

Ceny prenumeraty:

bez doręczenia do domu
należecznosc M 12.500
z dostawą do domu . . . M 14.000

na prowincji
z przesyłką pocztową M 14.000
za granicą M 15.000

pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

500 Mk

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetry: zwy-
kłych ogłoszeniach 200 M., w na-
desłanem 600 M., w nekrolo-
gii 600 M., w kronice, re-
pertuar i dział gospodarczy 1000
M., po kronice 800 M., pod na-
główkiem na pierwszej stronie
1500 M. Paski na kolumnach
tekstowych 1600 M. Za jedno
słowo w drobnych ogłosze-
niach 130 M. dla poszuki-
jących pracy 150 M. Cała strona
w zwykłych ogłoszeniach 600 000
M. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Tel. 27. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Złomowicza 11—15.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Redaktor naczelny Dr. Stanisław Grabski.

Borysławski Oddział Polskiej Akc. Ski Telefonicznej

podaje do wiadomości, że w sierpniu r. b. ma być ukończona budowa gmachu nowej centrali telefonicznej. W ciągu lata sieć cała będzie również przebudowana podług nowoczesnych wymagań techniki tak, że jesienią r. b. będą obecni i nowi abonenci przyłączeni do nowej centrali.

Dla ułatwienia projektowania sieci, uprasza się wszystkich nowych reflektantów, mających zamiar zaprowadzić u siebie połączenia telefoniczne główne czy też boczne, o zgłoszenia pisemne w przeciągu tygodnia na ręce Dyrektora Urzędu Po-
cztowego w Borysławiu p. Jul. Hamerskiego.

2204

Braterstwo broni.

Rada ministrów uchwała mianować marszałka Focha marszałkiem Polski.

Rzplta stwierdza tę nominację nie-
tylko swą wdzięczność dla wielkiego
wodza, który zwycięstwem swym nad
państwami centralnymi otworzył Pol-
sce drogę wolności, i dla Francji, któ-
ra jedna jedyna z pośród państw sprzy-
miennych przysłała nam z pomocą w
najkrytyczniejszej chwili najazdu bol-
szewickiego: mianując marszałka Fo-
cha marszałkiem Polski, stwierdza
Polska, że łączący ją z Francją sojusz
— nie ogranicza się do pewnych tyl-
ko spraw, ale jest ściśle braterstwem
bronii.

Tak też rozumie go narodo-
wa opinia zarówno polska jak francuska. Skąd-
kolwiek zagrożona Francja zawsze
znajdzie przy sobie Polskę, a Polska
— Francję.

Polsko-francuskie braterstwo broni
jest główną podstawą równowagi eu-
ropejskiej. Dobrze, że zostaje ono w
niepozostawiającej żadnej wątpliwości
formie dziś stwierdzone, gdy na po-
rządku dziennym międzynarodowej po-
lityki staje sprawa środkowo-europejs-
ka i naszego stosunku do Małej En-
tenty.

Nadanie marszałkowi Fochowi tytułu
marszałka Polski ma polityczną donio-
słość, która będzie zrozumiana przez
dyplomację europejską.

Ma ono też znaczenie i dla wewnątrz-
nych w armii naszej stosunków.

Pierwszym układem, zawartym mię-
dzy Polską a Francją, była umowa, za-
pewniająca Polsce pomoc Francji w
wyszkoleniu i organizacji wojsk na-
szych.

Francja nam tę pomoc w pełni dała.
Od wiosny 1919 pracuje u nas wojsko-
wa misja francuska, złożona z instru-
ktorów kształcących nasze kadry wojs-
kowe i współpracujących ze sztabem
generalnym.

Były jednak w naczelnem naszym
dowództwie czynniki, które zamiast u-
łatwiać współpracę polskich i francu-
skich oficerów, wytwarzały szkodliwe
tarcia. Doprowadziło to swego czasu
do odwołania z Polski generała Nies-
sela, mimo głębokiej i gorącej jego dla
Polski przyjaźni.

Tarciom tym powinno stanowczy
kres położyć mianowanie przez rząd
Rzpltej marszałka Focha marszałkiem
Polski. Daje ono wyraz pełnego zaufa-
nia Polski do rad naczelnego dowództwa
francuskiego i jego współpracy w
organizowaniu naszej siły zbrojnej i
przygotowaniu obrony naszych granic.

Stanisław Grabski.

Przypuszczalni następcy Bonar Lawa.

Londyn. (PAT) Prasa angielska o-
mawia możliwość dymisji Bonar Law'a
z powodu złego stanu zdrowia premie-
ra. Jako ewentualnych następców Bo-
nar Law'a wymieniają dzienniki Cur-

zona i Stanleya Baldwin. „Observer“
przewiduje możliwość utworzenia ga-
binetu, w skład którego weszliby Bal-
four oraz Chamberlain i Birkenhead.

Przesilenie rządowe w Jugosławii.

Dymisja gabinetu Pasicza.

Belgrad. (PA) Cz. B. Pr. Skupczy-
na zebrała się na posiedzeniu i wybra-
ła radykała Pelesa prowizorycznym
prezydentem. Prezydent doniósł, że
gabinet Pasicza podał się do dymisji.
Posiedzenia Skupczyny zostały z te-
go powodu odroczone do utworzenia
nowego gabinetu.

Belgrad. (PAT) Ag. Avala. Na zgro-
madzeniu partii chłopskiej w Zagrze-

binu zawiadomił Radicz, że rokowania
z partią radykalną zostały zerwane.
Oświadczył on dalej, że trwa nadal
przy swoim stanowisku. Z powodu te-
go oświadczenia zakwestionowane
wszystkie punkty dotychczasowego
porozumienia. W nocy odbyło się po-
siedzenie Rady ministrów, na którym
uchwalono dymisję gabinetu.

Mowa Poincarego.

Francja nie zgodzi się na redukcję odszkodowań i nie wypuści z rąk Z. Ruhry.

Dunkierka. (PAT) Na wstępie swe-
go przemówienia, wygłoszonego w d.
wczorajszym, Poincare uczynił abryzję
do wiekowych wałk Francji i Anglii.
Zauważył przytem, że dawne uprze-
dzenia zostały uchylone w stosunkach
między narodami powołanymi do sian-
nia pokoju dla których wojna stwo-
rzyła nierozdzielna wspólność intere-
sów. Anglia nie może się dziwić Fran-
cji — mówił w dalszym ciągu premier
— że chroni ona granice swego kra-
ju przeciwko naruszeniu jej ze strony
imperjalizmu niemieckiego.

Omarwiając sprawę odszkodowań —
premier zaznaczył — że obecnie Fran-
cja nie wyrzeknie się odszkodowań,
ani też nie zgodzi się na ich redukcję.

Poruszając sprawę okupacji Ruhry,
Poincare powiedział między innymi, co
następuje: Jak to słusznie stwierdził
Bonar Law podczas swej obecności w
Paryżu, trzymamy obecnie w rękach
główną arterię życia niemieckiego. —
Nie zamierzamy jednak nikogo gnębić
(étrangler). Jedyną naszą ambicją jest
uzyskanie zapłaty odszkodowań i u-
niknięcie klęski finansowej. Będziemy
systematycznie i wytrwale, jednak bez
pośpiechu gorączkowego rozwijali pro-
gram francusko - belgijski i z zimną
krwią i ufnością dokończymy dzieła,
któreśmy rozpoczęli, a które wymaga
dłuższego okresu pracy. Rząd francu-
ski, mając poparcie kraju oraz uzyskaw-
szy aprobatę obu Izb, mimo ostrej kry-
tyki złych Francuzów, dokona tego

dzieła, potrzebnego dla zupełnej odbu-
dowy zniszczonych departamentów i
dla podniesienia się Francji. Niemcy
oczekiwałyby naprosto na jedną choć-
by minutę wahań ze strony Francji. —
Francja wytrwa na zajętem stanowis-
ku i bez posługiwania się gwałtami,
lub prowokacją pójdzie aż do końca
dla uzyskania trwałego pokoju, który
naprawi wyrządzone jej krzywdy. Bę-
dzie to najlepszym jej hołdem, złożo-
nym zmarłym przez pozostałych przy-
życiu.

Wiedeń. (AW) „N. Fr. Presse“ do-
nosi z Berlina na podstawie informa-
cji w kołach politycznych, że mowa
Poincarego w Dunkierce nie oznacza
zmiany sytuacji. Największą wagę
przywiązują do oświadczenia Poincare-
go, że opróżnienie Z. R. nastąpi etapami
w miarę jak Niemcy będą wypełniały
swe zobowiązania.

Wiedeń. (AW) „W. Allg. Ztg.“ do-
nosi z Paryża, że 15. bm. przewodni-
czący komisji reparacyjnej Barthou
konferował z belgijskimi i włoskimi
delegatami w sprawie nowego planu
reparacyjnego, któryby posłużył za
podstawę do projektowanych rokowań
w Brukseli. „Chicago Tribune“ donosi,
że plan ten przewiduje zapłatę 40 mil-
jardów marek niem. w zlocie w ciągu
10 lat.

Z DNIA.

O WIEKSZOŚĆ SEJMOWĄ.

Warszawa. (AW) „Kuri. Czerw.“
charakteryzuje obecny stan rokowań
prawicy z „Piastem“ w ten sposób:
„Punkt ciężkości przesunął się w stro-
nę pałacu Rady Ministrów i Belwederu.
Jutro oczekują przyjazdu Prezydenta
Rzpltej do Warszawy i zapowiedzia-
nych konferencji jego z przywódcami
stronnictw przyszłej większości“.

„VIRTUTI MILITARI“ DLA FOCHA I WEYGANDY.

Warszawa. (PAT) „Przegląd Wie-
czorny“ podaje: Na posiedzeniu kapi-
tuły orderu „Virtuti militari“ postano-
wiono nadać order I. klasy pierwsze-
mu marszałkowi Polski Józefowi Pił-
sudskiemu i marszałkowi Polski i Fran-
cji Ferdynandowi Fochowi. Poza-
tem rażano order „Virtuti militari“ II. klasy
gen. Weygandowi.

Warszawa. (AW) „Gaz. Warsza-
wska“ po'wieca artykuł wstępny Fo-
chowi, pisząc, że uroczyste przyjęcie
będzie nie tylko obchodem na cześć od-
wiecznego braterstwa broni Polski i
Francji. „Mundur Polski“ marsz. Focha
jest też zapowiedzią na przyszłość.
Niech wiedzą nasi wspólni wrogowie,
nie mogący się wyzbyć marzeń o od-
wiecie, że w obronie Polski i Francji
zgodnie dziś czuwa straż nad Renem
i Wisłą.

PRZED NOWA EMISJĄ BANK-
NOTÓW.

Warszawa. (Tel. wł.) 16. IV. Mini-
sterstwo skarbu wniosło projekt usta-
wy, upoważniającej rząd do zaciągnię-
cia dalszej pożyczki w PKKP w wy-
sokości (łącznie) 3.150 miliardów ma-
rek i upoważniającej PKKP do emisji
banknotów w łącznej wysokości 2.500
miliardów marek.

BUDŻET NA II. KWARTAŁ.
DEFICYT 1.600 MILJARDÓW.

Warszawa. (Tel. wł.) 16. IV. Projekt
budżetowy na drugi kwartał przewidi-
je: Wydatki rzeczowe 1.277 miliardów,
osobowe 1.275 miliardów, możliwy
wzrost drożyzny 400 miliardów — ra-
zem 2.962 miliardów.

Dochody 1.362 miliardów — deficyt
1.600 miliardów. Środki sanacyjne za-
czną działać dopiero pod koniec dru-
giego kwartału.

GEN. LE ROND NA ŚLASKU.

Katowice. (PAT) Gen. Le Rond u-
dał się dziś z Katowic do Królewskiej
Huty celem zwiedzenia polskich ko-
palni rządowych. O godzinie 10-tej
przed południem zwiedzał on kopalnię
św. Jacka, gdzie oczekiwali go przed-
stawiciele władz i kopalni rządowych
z Korfiantym na czele.

Węgry, Włochy i mała entente.

Węgry, od czasów pokoju wersalskiego, podobnie jak ich naturalny sojusznik Niemcy, związały wszystkie swe nadzieje z powodzeniem polityki Lloyd'a George'a. W Budapeszcie, niemniej niż w Berlinie liczone na rozbiór się wielkiej ententy, na rozłam między Francją a Anglią. Myślano nawet o powołaniu na tron węgierski jednego z książąt angielskich. Orientacja polityki węgierskiej była w tym okresie wybitnie filoangielska.

Rezerwa i chłód z jakim Anglia odpowiadała na węgierskie zalecenia, spowodowały Budapeszt, że zwrócił z kolei swe afekta w stronę Paryża.

Francja jednak pod wpływem małej ententy zawiodła nadzieje Węgier i odmówiła stanowczo poparcia starań ich o redukcję odszkodowań, a także cichego przyzwolenia na dalsze ich tajne zbrojenia.

Wówczas zwróciły się sympatie Węgier ku Włochom. Sympatie te miały za sobą dużą historyczną tradycję i pewne realne uzasadnienia. Zwłaszcza w okresie rządów germanofilskiego gabinetu p. Nitti'ego, orientacja włoska polityki węgierskiej była zjawiskiem zupełnie naturalnym; Włochy bowiem progermańskie są naturalnym sojusznikiem progermańskich Węgier.

Włoskiej orientacji Budapesztu zadał cios śmiertelny upadek rządów germanofilskich w Rzymie. Mussolini poszedł z Francją, i wobec Niemiec a także wobec Węgier zajął stanowisko raczej wrogie, oświadczył by, oba te winne wywołania wojny światowej państwa wypełniły zobowiązania reparacyjne. Następnie rozwił kategorię: nadzieje węgierskie, że uda się im wciągnąć Włochy do akcji zwróconej przeciw małej entencie, a zwłaszcza już przeciw Jugosławii. Pamiętne jest zaprzeczenie przez Rzym szerzonych z Budapesztu tendencyjnych wieści o przymierzu włosko - węgierskim.

W ostatnich czasach organy żydomassonkie w Mitteleuropie (między innymi krakowski „Czas”) smują marzenia o stworzeniu nowej progermańskiej konstelacji: Węgry, Włochy, Polska, Austria i Niemcy. W propagandzie tej koncepcji przemilcza się rolę Niemiec, a natomiast mydli się oczyszczeniem, że blok taki miałby poparcie Francji.

„Czas” po artykule poezynym p. Wł. Tetmajera zamieszcza przedruk artykułu Andrassy'ego, jaki pojawił się na szpaltach „Magyarorsag'it”, w którym to artykule czytamy:

„Nasze zbliżenie się do tych dwóch państw nikomu nie zagraża, nikogo nie prowokuje, przecież Polska i Włochy należą do państw, utrzymujących dzisiaj porządek świata i są członkami ententy. Ciepłszy stosunek między nami może mieć charakter, nawet bez wszelkiego przymierza, wyłącznie defenzywny, może być uzdrawiający. — Nieocenionym jest sam fakt, że nie byłoby już dłużej izolowani uczuciowo ale byłyby także potężne czynniki, które obiektywnie, a nawet przyjaźnie zajmowały się naszymi sprawami i naszą prawdą.”

Określony cel tego zbliżenia się Węgier do Włoch i do Polski?

Andrassy odpowiada mgliście ale dość wyraznie.

„Cel, do którego musimy dążyć, polega na tem, aby uzyskać zaufanie i przyjaźń tych państw, w których specjalnym i pozytywnym interesie leży nasza egzystencja, bo są sąsiadami naszych sąsiadów i niekorzystnie wpływają na nich, gdybyśmy my byli jeszcze słabsi, niż dzisiaj jesteśmy, a sąsiedzi nasi potężniejsi, niż obecnie.

Ci niebezpieczni dla Węgier sąsiedzi to Jugosławia, to Czechy, to wreszcie Rumunia, a ci sąsiedzi węgierskich sąsiadów, w których pozytywnym interesie leży, zdaniem Andrassy'ego, wielkość i potęga Węgier, to Niemcy, to Włochy — to wreszcie Polska („oba-

Męczennica miłości

Wspaniały obraz
wytwórni amerykańskiej
Gryffitha w „Apollo”
Każde
2 (dwie) Se-
rje

wa powie „Czas” przed zabórczym panslawizmem czesko - polskim”).

P. Andrassy rozumie jednak, że przy wrócenie dawnych Węgier, że oderwanie od Jugosławii Chorwacji, od Rumunii Siedmiogrodu, od Czech Słowaczyny, że stworzenie sobie na po-

łudniu tak potężnego sojusznika niemieckiego, ani tem bardziej wzmożenie potęgi Niemiec przez ich sojusz z Włochami nie leży nie tylko w interesie Polski ale wręcz przedstawia dla niej najpoważniejsze niebezpieczeństwo.

Rząd Rzeszy nie określa propozycji odszkodowań.

Berlin. (PAT) Na posiedzeniu Reichstagu min. Rosenberg wygłosił dłuższą mowę o polityce reparacji rządu niemieckiego. Oświadczył między innymi, że Niemcy gotowi są celem wypełnienia swoich zobowiązań pracować i ponieść ofiary i zapłacić tyle tylko, ile jest w ich mocy. Jednakże plan utworzenia samostanowienia państwa nadreńskiego albo oddanie tamże administracji organizacjom międzynarodowym nie nadaje się dla Niemców do dyskusji. Nadrenia jest niemiecka, a jej mieszkańcy są i zostaną Niemcami. Rząd

niemiecki gotów jest do rozważania zabezpieczenia pokojowego układu, o ile on oparty będzie na wzajemności, ale nie do przyjęcia jest plan postanowiony w Brukseli, umocniony w Paryżu a ponownie podniesiony w Dinkerce opróżniania etapami okupowanego Zagłębia Ruhry.

Londyn. (PAT) Reuter. „Daily News” dowiaduje się, że Anglia stara się usilnie w drodze dyplomatycznej nakłonić Niemcy do przedłożenia stosownego planu reparacyjnego.

Socjaliści niemieccy przeciw taktyce rządu.

Wiedeń. (PAT) Dzienniki berlińskie wskazują, że socjaliści demokraci domagają się, by rząd niemiecki przedłożył określone propozycje. Oczekują, że podczas dyskusji nad etatem urzędu spraw zagranicznych, rozpoczynającej się w poniedziałek w Reichstagu mówcy frakcji demokratycznej przedstawią to żądanie i że rząd będzie zmuszony na to się zgodzić. Ostatnie wyrażenia członków rządu dają do poznania, że rząd gotów jest do rokowań, że jed-

nak ma wątpliwości czy nadszedł już termin odpowiedni do wręczenia propozycji. Dzisiejsze oświadczenie min. Rosenberga wskazuje jak dalece rząd przystosowuje swoje poglądy do planu czynnej polityki. Gdyby oświadczenie Rosenberga okazało się niewystarczające, nie jest wykluczone, że rząd ustąpi i kierunek polityki będzie powierzony politykom po których będzie można się spodziewać aktywności.

Rewja monarchistów niemieckich

Berlin. (AW) „Rote Fahne” donosi, że w Szczecinie w obecności b. księcia pruskiego Fryderyka, Ludendorfa i Mackensena odbyła się wielka rewja monarchistów niemieckich, podczas której przemawiał Mackensen.

Wiedeń. (PAT) „N. Fr. Presse” z Monachium: Przywódca faszystów bawarskich Hitler odbył onegdaj ze swo-

imi oddziałami ćwiczenia polowe, w których wzięło udział około 6.000 osób. Oddziały maszerowały przez miasto z muzyką i chorągiewkami, znaczonymi swastyką po większej części z bronią i w hełmach stalowych. Po ćwiczeniach odbyła się rewja przed Hitlerem, trwająca godzinę.

Walka sowietów z religją.

Podburzanie opinii przeciw Tichonowi.

Moskwa. (PAT) Polrad. Pomiędzy wielu dowodami ogłoszonymi przez prasę moskiewską w sprawie „działalności” patriarchy Tichona należy wymienić informacje dotyczące stosunków patriarchy z rosyjskimi oraz z cudoziemskimi kierownikami akcji mającej na celu interwencję wojskową przeciw sowietom. Zdaniem dzienników patriarcha Tichon przyznał się sam do tego, że przez dwa lata utrzymywał stosunki z Denikinem, Koltzakiem i Krassowem, że udzielał błogosławieństwa Skoropadzkemu, solidaryzował się jawnie z działalnością ważnych organizacji kontrrewolucyjnych na terenie Rosji tzw. centrów taktycznych i centrów narodowych, błogosławił ich działania, wreszcie sprzyjał wojskowej interwencji Francji, o której konsul francuski w Moskwie poprzednio go poinformował. Działalność patriarchy Tichona wywołała oburzenie wśród kleru, który uzyskał jego rezygnację ze stanowiska patriarchy i domagał się postawienia go przed sądem.

„Izwiestia” ogłaszają dzisiaj jako przykład „oburzenia kleru” list kleru syberyjskiego podpisany przez metropolitę Piotra w którym kler ten charakteryzuje patriarchę Tichona jako osobę która stała w centrum polityki elementów ultrareakcyjnych Rosji oraz jako

świadomego prowokatora krwawych starć. Następnie zaznacza list, że patriarcha Tichon i jego wspólnicy — „powinni” wedle opinii kleru syberyjskiego otrzymać zasłużoną karę. Zdaniem kleru syberyjskiego wszechrosyjska rada ekumeniczna, która ma się zebrać 29 bm. w Moskwie, winna potępić wyżej wspomnianą „potworną działalność”.

Wiedeń. (PAT) W. B. K. donosi z Londynu, że rząd angielski nie powziął dotychczas decyzji w sprawie ewentualnego odwołania misji handlowej z Moskwy. Podczas gdy urzędy zagraniczne są za zerwaniem stosunków, inne ministerstwa a zwłaszcza ministerstwo handlu są zdania, że stosunki mogłyby być tylko wtedy zerwane, o ileby inne państwa a w szczególności państwa bałtyckie odwołały swoich przedstawicieli z Moskwy. Rząd angielski świeżo dowiedział się, że władze sowieckie zaczynają obecnie przesładować rabinów a w szczególności rabinów sionistów, co uważać należy za krok przeciwko Anglii, która jest protektorką sionizmu. Obawiają się tak że w Londynie, że rząd sowiecki zacznie obecnie terroryzować Turcję, narzucając jej przy tem swą własną politykę.

KONFLIKT SOWIECKO - TURKESKI.

Moskwa. (AW) Rokowania handlowe rosyjsko - tureckie, które toczyły się dotąd bardzo opornie, zostały zawieszane. Komunikacja okrętowa między Odessą a Konstantynopolem z rozporządzenia rządu tureckiego została przerwana, jako represja za utrudnienia stawiane kupcom tureckim przez władze sowieckie.

ŻYDZI NAWOŁUJĄ DO ANTY-POLSKICH MANIFESTACYJ.

Warszawa. (AW) Koło żydowskie w Sejmie i Senacie wydało odezwę do ludności żydowskiej, aby we wtorek żydzi pozamykali sklepy i przerwali pracę od 3—7 wiecz. dla zaznaczenia protestu przeciw pobiciu kilkumastu żydów w dniach wieców, protestujących przeciw zamordowaniu sp. ks. Butkiewicza.

W związku z tem „Kurjer Warsz.” pisze: „Cała ta akcja żydowska nie o-mieszcza wywołać w społeczeństwie polskim głębszego wrażenia. Zdaje się jednak, że nie będzie ono miało tego charakteru, który obiecuje sobie Koło żydowskie”. Autor artykułu senator Koskowski stwierdza, że cała prasa polska potępia wybryki i uprzednio na woływała do spokoju. Tymczasem Koło żydowskie rozpowszechniając wiadomości wprost przeciwnie, dopuszcza się, zdaniem sen. Koskowskiego, kłamstwa i nakłaniając do manifestacji przeciw społeczeństwu i rządowi polskiemu, wkłada broń w ręce tym, którzy podejrzewają przywódców żydowskich o chęć dywersji w dobrej akcji przeciw komunistycznej wewnątrz kraju.

GDĄŃSK ŁAMIE UMOWY Z POLSKĄ.

Gdańsk. (PAT) W ostatnich dniach zaszedł nowy wypadek jaskrawego pogwałcenia umowy polsko - gdańskiej przez władze gdańskie. Dla zaspokojenia potrzeb tysięcy letników polskich, postanowił Bank dla handlu i przemysłu w Warszawie otworzyć filię w Sopocie i przejął część lokalu sklepowego „Cukierni Polskiej” Tymczasem urząd mieszkaniowy w Sopocie lokal ten zasekwestrował, zawiadamiając strony interesowane, że odmawia Bankowi Polskiemu jako firmie zagranicznej prawa do wynajmowania lokalu w Sopocie.

Postępowanie władz gdańskich ilustruje fakt, że z władzą urzędu mieszkaniowego powstał niedawno w Sopocie, gdzie już istnieje 7 oddziałów banków niemieckich nowy bank niemiecki w lokalu mieszczącym dotychczas cukiernię.

WSTRZYMANIE AKCJI OSADNICZEJ.

Warszawa. (Tel. wł.) 16. IV. W związku z rezolucją sejmową, wzywającą rząd do wstrzymania akcji osadniczej, opracowuje ministerstwo spraw wśisk. projekt częściowej redukcji aparatu tym sprawom poświęconego. Zlikwidowane będą referaty osad żołnierskich przy DOK, których czynności przejmie wydział osad żołnierskich przy gabinecie ministra. Nowi kandydaci na rok 1923 nie będą już zatwierdzani.

WYCIEZKA DZIENNIKARZY POLSKICH DO WŁOCH.

Warszawa. (Tel. wł.) Jutro rano wyjeżdża z Warszawy do Rzymu delegacja przedstawicieli prasy polskiej, w której skład wchodzi sen. Jabłonowski i Koskowski, pos. Zamorski i Dąbski, oraz 5 członków redakcji pism warszawskich.

Delegacja udaje się do Rzymu na za prośbienie rządu i prasy włoskiej celem wzięcia udziału w uroczystości rocznicy założenia Rzymu.

MATERJE ANGIELSKIE

na ubrania męskie, płaszcze i kostiumy damskie po okazjynie niskich cenach.

IMPORT SŁUKNA, ul. Pańska 17a, III. P.

2010n

Dojrzałość polityczna.

Jeszcze będąc studentem, czytając w Emerson'a Essays zdziwiłem się stwierdzeniem, że zajmując się one w bardzo znacznym stopniu ustaleniem istotnej treści powszechnie używanych wyrazów i terminów. Później przekonywałem się ciągle, że, poza bardzo szczupłym kołem ściśle myślących nawet wykształceni ludzie mówią nie zastanawiając się nad treścią istotną swych słów, używając ich na chybił trafił. Jednym z klasycznych przykładów tego rodzaju jest przez wszystkich aż do znudzenia powtarzany frazes o braku lub posadzie większego lub mniejszego wyrobienia politycznego przez pewne warstwy, lub cały naród, o jego dojrzałości politycznej itp.

Katastrofa Rosji i przewrętkość naszego wewnętrznego zamętu spowodowały bez wątpienia, że istotna treść tych pojęć jest u nas wyczuwana poprawnie. Dojrzałość polityczna umiemy więc dość powszechnie nie tylko jako zdolność zorientowania się w tem co się dzieje, lecz też i w tem co czynić należy ażeby osiągnąć pewne cele, różne od tej teraźniejszości, którą uważamy za zamęt. bezholowie, staczanie się po pochyłości itp. Trzecim i to bez wątpienia najważniejszym składnikiem wyrobienia politycznego jest oczywiście zdolność do robienia tego, co się uważa za zbawienie, pożyteczne, pożądane itd.

Rosja będzie po wsze czasy najjaśniejszym przykładem społeczeństwa, w którym nie tylko cały naród ale nawet i poszczególne warstwy nieorientowały się w tem co się dzieje. Dlatego też nie mogło być tam mowy o zorientowaniu się w tem co robić, by wyjść z chaosu wytworzonego wojną. Ten brak orientacji wykluczał z góry możliwość czynu zbawczego. Było tam bez wątpienia dużo ludzi zdających sobie sprawę z tego, że dzieje się źle. Byli oni u nas już na początku XVII. wieku. Z tego jednak niewiele wynikło. Rosję sparażowała naiwna wiara rozpowszechniona przez starożytny liberalizm. Polegała ona na przeświadczeniu, że akcja podjęta w imię humanitarnych haseł, obficie krwią męczenników zroszona, nie może spowodować katastrofy prowadzącej do dzikiego i okrutnego barbarzyństwa, gorszego od tej teraźniejszości, w proteście przeciwko której ofiarowało swe życie tylu szlachetnych fanatyków, częstokroć maniaków.

Z chwili defronizacji Mikołaja II. Rosję ogarnęła radosna ekstaza. Ludzie całujący się na ulicach nie wątpili, że teraz zaczyna się nowa epoka, coś w rodzaju królestwa Bożego. Ludzie skądinąd inteligentni wierzyli, że teraz państwa centralne zostaną w jednej chwili zdruzgotane i skończy się ta obrzydliwa wojna. Któż zdołał sprostać żołnierzom republiki? Przecież to już zostało stwierdzone, przez republikańską Francję, która znową całą skończoną Europę. To było przecież tak oczywiste. Niemniej oczywiście było, że nie należy psuć naturalnego biegu rewolucji. Zdrowy ruch na lewo musi doprowadzić do restauracji liberalnej monarchii. Wierząc, że w celu postawienia czegoś nowego i wspianego należy zburzyć stare do fundamentów, temi irrazjami na powierzchownych analogiach opartymi uspieni, nie mogli się zdobyć na żaden czyn. Pataliz był tak kompletny, że kilkotypięczne armie zdobywają miasta i wyrzynają w nich po kilkanaście tysięcy oficerów, jak naprzykład w Kijowie.

Nikt niema najmniejszych wątpliwości, że mamy tu do czynienia z jaskrawymi przejawami braku dojrzałości politycznej liberalizującej starej Rosji. Niemniej niewyrobionymi politycznie byli epigonowie starej Rosji zgromadzeni w armjach Kołozaka, Denikina, Judenicza i Wrangla. Czyż mogli ludzie dojrzałości się ludzi, że wysuwanie haseł jednej niepodzielnej (jedyniej niedielimoi) Rosji zelektryzuje ciemne masy chłopskie po rabacji i opanowaniu ziem dworskich? Czyż mogli ludzie dojrzałości, uzależnieni najściślej od współ-

PUSZCZA

Dziś KINO LEW.

Następny program:

nadzwyczajna komedia

„PAT I PATACHON“.

działania z armją naszą, protestować przeciwko zajęciu Kamieńca przez wojska polskie jak to uczynił Denikin z początkiem 1920 roku? Czyż można uważać za politycznie dojrzałych ludzi, którzy nie byli w stanie wyłonić z siebie aparatu nie rozkradającego tak hojnie przez agentów udzielanych środków. Uniemożliwiali to przecież użycie tych środków do walki o Rosję?

Jedynym politycznie wyrobionym czynnikiem okazali się w Rosji żydzi, występujący pod etykietą bolszewizmu. Oni też zwyciężyli. Zorientowali się oni w tem co jest, zorientowali się w tem co czynić należy, nie tylko by władzę opanować, lecz też i by się przy niej utrzymać i co najważniejsza zdobyli się na czyn. Zmobilizowali przeciwko bier- nym masom rosyjskim katorżników.

sensacyjny dramat w 6 akt. z udziałem dzikich zwierząt Afryki. W gł. roli gwiazdy filmowe Miss Dorinen Chirley i Miss Vivian Gibson.

2216

Chińczyków, Lotyszków i stworzyli nowe państwo, podobne do wielkiej posiadłości kolonialnej, niezbyt różniące się pod tym względem od dawnej Rosji cesarskiej, tej wielkiej posiadłości kolonialnej napoly cudzoziemskiego Petersburga.

Czy ten stan da się długo utrzymać to inna sprawa. Posiadłości kolonialne cechuje brak trwałości. Służą one jednak innym celom. Hasłem ich jest eksploatacja, a ideałem zładaniem rent w krajach o stosunkach ustalonych. Że tak jest istotnie to stwierdza napływ wzbogaconych żydów rosyjskich do Europy i Ameryki. Widzimy ich tu u nas na ulicach Lwowa, urastającego na metropolję tych nowożytnych Chazarów.

Prof. dr. Jan Czekanowski.

Sowiety o Watykanie.

Warszawa. (Tel. wł.) 16. IV. „Izwiestia“ w artykule Radka insynują, że Watykan zajął wobec rozstrzelania ks. Butkiewicza „szpiega w sutannie“ sta-

nowisko wyczekujące, nie chce bowiem wiązać sprawy katolickiej w Rosji ze sprawą Polski.

Zabójca metrop. Jerzego przed sądem.

Warszawa. (Tel. wł.) 16 kwietnia. Dziś rozpoczął się przed sądem doraźnym proces b. archim. Smaragda, Pawła Lotyszenki zabójcy metropolity Jerzego. Zainteresowanie sprawą niewielkie. Wezwano 45 świadków w tej liczbie pięciu biskupów prawosławnych. Wśród publiczności sporo Rosjan. Można zaobserwować, że publiczność rosyjska podzieliła się na dwa, wrogie sobie obozy.

Komplet sędziów stanowią sędziowie: Gumiński, Kozakowski i Laskowski, oskarża prokurator Michałowski. Obronę wnoszą pos. Podhorski, dr. Głuszkiewicz i dr. Hankiewicz ze Lwowa i Wróblewski z Wilna.

Przewodniczący zapytuje oskarżonego: Paweł Lotyszenko?

Oskarżony: Nie. Jestem Smaragd, archimandryta.

Przewodniczący: Imię cywilne pana?

Osk.: Nie jestem cywilnie, jestem archimandrytą i dziś.

Przew.: Nie będę z panem dyskutował w tej sprawie. Chodzi mi o imię cywilne pana.

Osk.: Imię — Paweł, lat 38, urodzony w Grodzieńszczyźnie. Ostatnio byłem archimandrytą, biskupem słuckim.

Prokurator wnosi o rozpoczęcie sprawy.

Pos. Podhorski w imieniu całej obrony wnosi o odroczenie procesu. Obronca Głuszkiewicz protestuje przeciw oddaniu Lotyszenki przed sąd doraźny. Sąd postanawia sprawę rozpocząć.

Przewodniczący ogłasza akt oskarżenia. Paweł Lotyszenko, vel Lotyszenkow, oskarżony jest o to, że będąc zasuspendowany i usunięty z probostwa decyzją metr. Jerzego — w Warszawie trzema strzałami z rewolweru zabił podczas audjencji metr. Jerzego Jaroszewskiego, a zatem osobę urzędową, podczas i z powodu urzędowania.

Oskarżony oświadcza, że nie zna zupełnie języka polskiego i zeznaje po rosyjsku. Do zabójstwa się przyznaje: „Zabiłem metr. Jerzego za to, że był wrogiem cerkwi prawosławnej. Jestem nieprawie pozbawiony szat cerkiewnych, gdyż jako biskup słucki, jestem biskupem Rosji sowieckiej i nie podlegam władzom prawosławnym w Polsce.“

Przewodniczący: A gdzie pan był proboszczem?

Osk.: W Grodzieńszczyźnie.

Przew.: To znaczy w Polsce.

Oskarżony: (do publiczności) Nie za-

biłem Jerzego wcale podczas pełnienia obowiązków służbowych.

Przew.: Proszę nie mówić do publiczności.

Osk.: Przypuszczam, jestem duchownym, przyzwyczajonym do mówienia w cerkwi.

Oskarżony mówi o swoim życiu. Uważa się za Białorusina. Rodzina jego jest w połowie katolicka. Opowiada o ojcu i matce. (Placze). Studja ukończył z odznaczeniem. Chorował ciężko na epilepsję (znowu płacze). Mówi o swojej pierwszej miłości, opowiada, jak porzucił dziewczynę i został mnichem (Placze).

Naogół robi wrażenie historyka, ciągle mówi o swoich ciężkich chorobach.

Następnie opowiada, jak bronił cerkwi przed bolszewikami. Bolszewików charakteryzuje jako zbrojów. Bolszewicy skazali go na śmierć, ale czerwoni żołnierze stanęli po jego stronie i uwolnili go.

Oskarżony zawsze był przeciwnikiem autokefalji. Zdaniem jego — autokefalia cerkwi prawosławnej w Polsce prowadzi do spolszczenia się cerkwi.

Dalej zaczyna Lotyszenko mówić o rzekomej prześladowaniu cerkwi prawosławnej w Polsce. Twierdzi, że rząd polski zamknął 100 cerkwi, które zbudowane były przez bisk. Eulogiusza.

Przewodniczący: To nie należy do rzeczy, proszę mówić o sobie.

Oskarżony twierdzi, że jest dobrym Białorusinem.

Przewodniczący: W carskiej Rosji uważał się pan za dobrego Rosjanina.

Oskarżony oświadcza, że autokefalia w Polsce uważa dwóch biskupów, którzy nic nie mają wspólnego z Polską, oraz biskup Jerzy, który pochodzi z Podola. Autokefalia zdaniem Lotyszenki może być wprowadzona tylko na zasadzie decyzji wszechpolskiego zjazdu prawosławnych duchownych i przedstawicieli „mirian“.

Oskarżony trzy razy przyjeżdżał do Warszawy w celu zabicia metropolity. Pierwszy raz przyjechał mając rewolwer w kieszeni, więc nie chciał wchodzić do cerkwi, stał na ranku cerkiewnym, a gdy usłyszał śpiew liturgiczny, siły go opadły i nie mógł dokonać zamiaru.

Następnie opowiada Lotyszenko o szczegółach zabójstwa.

Po zaprzysiężeniu świadków przez duchownego katolickiego i prawosławnego, rozpoczął sąd badać świadków.

HAUSSA NA GIELDZIE WIEDŃSKIEJ.

Wiedeń. (AW) Pisma tutejsze stwierdzają, że na dzisiejszej giełdzie (16. h. m.) obroty doszły do wysokości 500 tysięcy sztuk. Jest to wysokość obrotów dotąd od czasu istnienia giełdy, niebywała. Wobec tego, że banki nie mogą nadażyć wykonaniu zleceń uchwalone we środę zamknąć giełdę. Tendencja wzrostowa trwa w dalszym ciągu.

P. K. O. PRZYJMUJE WKŁADKI W ZŁOTYCH.

Warszawa. (AW) Komitet dyrekcyjny PKO na ostatnim posiedzeniu uchwalił wprowadzić z dniem 1. maja br. przyjmowanie przez PKO, na książeczki oszczędnościowe wkładów w złotych polskich.

PRZED OTWARCIEM MENICY.

Warszawa. (Tel. wł.) 16. IV. W departamencie kredytowym ministerstwa skarbu wznowione zostały prace przygotowawcze. Przewidziane jest otwarcie mennicy jeszcze w roku bieżącym celem wybijania złotych polskich we formie monet o zawartości kruszcza według obowiązującej już ustawy z września 1922.

ZWIEKSZENIE KREDYTÓW BUDOWLANYCH.

Warszawa. (AW.) Ministerstwo robót publicznych przygotowuje projekt noweli do ustawy o rozbudowie miast, która przewiduje powiększenie kredytów budowlanych do wysokości odpowiadającej do wzrostu drożyzny od czasu opracowania tej ustawy. Min. skarbu zasadniczo zgadza się na projektowaną nowelę, która ma wejść wkrótce na Radę ministrów. Dotychczasowe kredyty nie przekroczyły sumy 20 miliardów marek.

NADESLANE.

DOM KILIMÓW GLINIAŃSKICH
WE LWOWIE, pl. św. DUCHA
przy ul. Rutowskiego (obok kościoła Jezuitów)
polecą:
hurtownia i detaliczna sprzedaż **wyro-
bów kilimkarskich fabryki M. Chamulę**
w Glinianach znanej z ostatnich „Tar-
gów Wschod“.
Kilimy na podłogę przed łóżką i nad
łóżką, narzutki na otomany i bujaki, cho-
dniki, poduszki, potarawki, portjery kili-
mowe i szkockie w największym wyborze.
Przyjmuje się zamówienia na wyko-
nanie kilimów według żądanych rozmia-
rów i deseni. 2171n

Nekrologia.

Zdzisław z Pieńczykowa Pieńczykowski
po długiej chorobie, operzony SS. Sa-
kramentami zmarł w 54 roku życia dnia
31 marca br. w Wiedniu i tamże pocho-
wany został; o czym w smutku pogra-
żona rodzina, krewnych, przyjaciół i zna-
jomych uwiadamia. 2213
Lwów. 16 kwietnia 1923. 2213

MSZA św. ŻAŁOBNA

za duszę s. p. **Alfreda Strońskiego**
zmarłego w Styju dnia 1-go marca b. r.
w 71-ym roku życia
zostanie odprawiona we Lwowie dnia
19-go kwietnia b. r. o godz. 8-iej rano
w kościele św. Antoniego 2196

Z Szeibów MALWINA GREHOWA

właścicielka realności
zasnęła w Panu po długich i ciężkich cier-
pieniach, zaopatrzona św. Sakramentami,
dnia 15 kwietnia 1923 r., przeżywszy lat 81.
Ekspozycja zwłok z domu żałoby
przy ul. Japońskiej l. 5 na dworzec kole-
jowy odbędzie się w środę dnia 18 kwie-
tnia 1923 r. o godz. 2-giej popołudniu,
poczem zwłoki przewiezione do Chorostko-
wa, złożone zostaną w grobowcu rodzin-
nym, o ceni krewnych, przyjaciół i zna-
jomych zawiadamiają w smutku pograżone.
2201 Dzieci.
Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Wiece poselskie.

Gródek Jagieli., 15 kwietnia.

Dziś odbył się tu olbrzymi wiec ludności z całego powiatu sądowego. Sala sokoła nie mogła pomieścić tysięcy przybyłych. By wziąć udział w sejmiku relacyjnym posła tutejszego okręgu p. Jana Korneckiego.

P. poseł przybył wprost z Warszawy z p. Szczepanem Sawickim posłem z powiatu płońskiego (Kongresówki).

Wiec zagał i przewodniczył obradom ks. kanonik Bilczewski. Po zagajeniu pierwszy przemówił ks. dziekan Bielecki, który niedawno przybył z Rosji z powiatu żytomierskiego. W wymownych słowach odmalował ten czcigodny kapłan prześladowanie kościoła katolickiego w Rosji i zaznajomił zebranych z zasługami zamordowanego przez bolszewików księcia prałata Butkiewicza.

Wiec jednomyślnie uchwalił unoczysty protest z powodu moskiewskiego morderstwa, wezwał rząd do obrony kościoła w Rosji, Sejm do usunięcia posłów komunistycznych z Sejmu i karania śmiercią komunistów w Polsce. Po odśpiewaniu „Roty” przemawiali kolejno posłowie Kornecki i Sawicki, zaznajamiając obywateli z obecną sytuacją polityczną i charakteryzując dotychczasowe szkodliwe rządy lewicowe w Polsce.

Wiec solidaryzował się z poglądami posłów, hucznie ich oklaskując w czasie przemówień, poczem uchwalona została jednomyślnie rezolucja, wyrażająca posłom Zw. Chr. Jedn. Nar. oraz wzywającą stronnictwa polskie uznanie za dotychczasową politykę, do stworzenia większości parlamentarnej i rządu narodowego.

Przed i po wiecu p. poseł Kornecki omówił z przedstawicielami wydziału powiatowego i cechów miejscowych sprawy powiatu i miasta, któremi szczerze się zajmuje.

Z Gródka udali się posłowie do Wołczuch wsi odległej o 10 km. Zebrała się tam ludność okoliczna w liczbie przeszło tysiąc. Wysłuchano z zadowoleniem obu posłów, poczem uchwalono rezolucję gródeckie jednomyślnie. Mieszkańcy Wołczuch skarżyli się posłom, że nie mogą się doczekać odbudowy zniszczonego w czasie wojny domu ludowego, rzekomo dlatego, że wieś głosowała na osemkę, a urząd odbudowy wziął im to za złe.

Zebranie poselskie kobiet.

Przed licznym gronem kobiet mówiła w niedzielę popołudniu w sali ratuszowej senator pani Szebeko. Zebranie urządziła Narodowa Organizacja Kobiet, której p. Szebeko była twórczynią i kierowniczką na gruncie warszawskim. To też czcigodna prelegentka mówiła do niewieścich rzesz, które siloczną masą wypełniły salę, nietylko jako członkini organu ustawodawczego, lecz także jako kobiety. Wywody jednocześnie zajmujących i bardzo poważnych, słuchało audytorjum z zapartym oddechem mimo, że przemówienie trwało przeszło półtora godziny.

Zebranie zagała ks. Lubomirska, witając w gorących słowach senatorkę, poczem po wyborze prezydium głos zabierała p. Szebeko.

Wspominała najpierw o wielkich zadaniach, które przed Sejmem i Rządem są do spełnienia, a które ciągle jeszcze pozostają tylko w sferze zamiarów, a przyczyna tej nieudolności leży w braku stałej polskiej większości sejmowej. Stąd codziennie spotykamy się z tem, że wszystkie wnioski stawiane przez prawicę, choćby najbardziej zbawienne dla Państwa, są zwalczane przez lewicę.

W ciałach ustawodawczych obóz narodowy idzie wprawdzie zwartą ławą, lecz mamy wrogów nietylko w tzw. mniejszościach narodowych, które — mimo odmiennych zapewnień — są usposobione antypaństwowo, lecz również wśród własnych rodaków. Kreśląc oburzające sceny przy otwarciu Sejmu, aranżowane przez posłów żydowskich, niemieckich, białoruskich i tzw. ukraińskich, podała czcigodna referentka historię zabiegów stronnictw narodowych celem stworzenia polskiej większości z rdzennie polskim stronnictwem P. S. L. Piast i ewentualnie z N. P. R.

Mówiąc o zadaniach, specjalnie ciążących na kobiecie, zaznacza prelegentka, że jak długo nie będą załatwione sprawy ogólnopaństwowe znaczenia, kobiety w Sejmie i Senacie nie powinny podnosić spraw ściśle kobiecych. Lecz kwestia kobieca, mimo politycznego równouprawnienia kobiet u nas istnieje. Opieka nad matką i dzieckiem, zwłaszcza nieślubnem, nad pracą kobiet, ochrona macierzyństwa itp. oto zadania, których podjąć się musi polska kobieta w Sejmie i Senacie.

Referentka kreśli następnie udział kobiet w pracach sejmowych i komisyjnych. Kobiety narodowe manifestu-

ją na każdym kroku swe naczelne hasło: „bez Boga Ojczyzny nie zbudujemy”. Hasło to jest tem ważniejsze, że wrogowie Polski dokładają wszelkich starań by zdeprawować duszę narodu, młodzieży, wojska naszego, wciskają się do Polski falanga zza wschodniej granicy i w konsekwentny sposób organizują u nas awangardę bolszewizmu i rozkładu. A jednocześnie u siebie dopuszczają się zbrodniczego mordu na polskich kapłanach nazajutrz po historycznym dniu, kiedy Europa uznała nierozdzielny z Macierzą związek tak bohaterskiego Lwowa, jakoteż mężńskiego Wilna.

Wydając pochlebne świadectwo kobietom polskim, które przy wyborach zdały chlubnie egzamin politycznej dojrzałości, przypomina prelegentka zadania, ciążące w dalszym ciągu na polskiej kobiecie, a przede wszystkim obowiązek uświadamiania szerokich mas w duchu patriotycznym i ratowanie dusz ludzkich przed gangreną, płynącą ze Wschodu. Wracając do pracy parlamentarnej, mówi:

Wśród nas niema może siły tak wybitnej, któraby mogła zaimponować w Sejmie, lecz ogół uznaje naszą pracę obywatelską, nasz patriotyzm i ceną to i wszyscy przedstawiciele w Sejmie uznają dziś konieczność współudziału kobiety w pracach sejmowych.

Z kolejki kreśli prelegentka stosunek Sejmu do Senatu, wadliwość obowiązującej ordynacji wyborczej, przemówienie zaś swoje kończy wezwaniem do pogodzenia się z jaknajwiększymi ofiarami na rzecz Państwa.

Po senatorce Szebeko zabrała głos p. Demelówna, p. Wolańska i in. P. Wolańska podniosła myśl, by w warszawskiej centrali dla cenzury filmów zasiadała także kobieta celem ukrócenia deprawacji i pornografii, szerzonej dotąd przez kina. Inna z pań interpelowała w sprawie krytycznego położenia sierót po urzędnikach, żądając pomocy rządu na kształcenie dzieci, zniżek kolejowych, pomocy w rabywaniu towarów itp. inna z obronnych żądała zupełnego równouprawnienia kobiet w sferze prawa trywanego wprowadzenia cięższych niż dotąd sankcji karanych za podlegające kodeksowi karnemu krzywdy, wyrządzone kobiecie.

W przyjętych rezolucjach zebranie:

1) wzywa wszystkie kobiety Poselki w Sejmie i Senacie do jaknajintensywniejszej obrony ideałów wiary chrześcijańskiej, zwłaszcza wobec prądów, przedostających się do nas z

bolszewickiego wschodu, a popieranych przez żywy obce i wrogo narodowo, zasiadające wbrew wszelkim interesom państwowym w Sejmie suwerennym Rzeczypospolitej.

2) dla skuteczniejszej obrony Państwa przed wywozem żywności i złączonych z tem nadużyć, żąda wprowadzenia posterunków kobiecych na granicach Państwa. Delegatkę tę, wybraną z pośród odpowiedzialnych i pewnych jednostek w danej miejscowości, powinny mieć upoważnienie rządowe, posiadać legitymację, by w razie potrzeby mogły żądać poparcia władzy. Wobec powstającej właśnie w Krakowie Centrali dla obrony granic przed wywozem, posterunki kobiece, przychodzące tej akcji z pomocą, powinny uzyskać tem łatwiej aprobatę rządu.

3) Uchwała wezwać wszystkie Poselki i Senatorki, zasiadające w pierwszym Sejmie Zjednoczonej Polski, by wpłynęły i dopilnowały, by przy ujednoliciu ustawodawstwa w Państwie polskim uwzględnione były w całej pełni prawa cywilne kobiet.

P. senatorkę żegnano po wiecu owacyjnie i gorąco.

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY.

II. Zjazd Młodzieży Wszepolskiej w Poznaniu

W dniach 22, 23 i 24 kwietnia b. r. w Poznaniu będzie obradował II. Zjazd Związku Akademickiego „Młodzież Wszepolska” przy udziale delegatów z całej Polski. Z poza samej młodzieży na plenarnem posiedzeniu Zjazdu wygłosi prelekcję poseł prof. dr. Stanisław Grabski, uproszony przez Sekretarja Generalny Młodzieży Wszepolskiej. Zjazd poprzedzą dnia 21 kwietnia popołudniu obrady Rady Naczelnej Młodzieży Wszepolskiej. II. Zjazd będzie przede wszystkim przeglądem obfitej w wyniki dotychczasowej działalności Młodzieży Wszepolskiej w życiu społeczeństwa akademickiego, a również ustali on program przyszłej pracy, tej znakomicie rozwijającej się organizacji.

NADESLANE.

Kto z dobrych chrześcijan

dopomóż do wydostania się mi ze sposobu, który wyzyskując mnie w podły, łotrowski sposób przez 8 lat mej pracy, obecnie chce zniszczyć. Wszelkie warunki przyjmę. Blizsze pod: „Żydówka”, n2214

JACK LONDON.

8)

Apostata.

(Ciąg dalszy).

Gdy to mówił, spojrzenie jego padło na przydrożne drzewo, które teraz w promieniach słońca roztaczało przed nim całą swą krasę, a gdziekolwiek oczy zwrócił, miał wrażenie, że obraz drzewa o bujnej zieleni wciska mu się pod powieki.

— Ale miejsce stracisz, czy nie rozumiesz tego? — persadowała lamentującym tonem.

— Ja nigdy już więcej nie pójdę do roboty.

— Boże mój — Johnny, co ty mówisz — wołała na pół przytomna. To co on mówił, wydało jej się bluźnierstwem. Niczem matki, która słyszy własne dziecko zapierające się Boga, było jej uczucie w tej chwili.

— Co w ciebie wstąpiło — zapytała gniewnie.

— Nic, tylko zrobiłem pewne obliczenia, dużo matematycznych obliczeń, wprost nie do wiary.

— I cóż to ma za łączność z tem, że pracować nie chcesz?

Chłopiec uśmiechnął się pobłażliwie, a matka nie mogła się wydziwić spokojowi, tego zazwyczaj drażliwego dziecka.

— Wytlumaczę ci to mamó. Ja jestem bardzo przemęczony, a wiesz — ciąglem ruszaniem się. Ja ruszam się bezustannie odkad na świat przyszedłem, ale teraz, — to już skończone. Żadnych już ruchów przymusowych wykonywać nie będę. Przypomnij sobie mamó, moja praca w hucie szklanej. Wiazałem trzysta tuzinów flaszek dziennie. — Teraz obliczyłem dopiero, że koło związania każdej flaszki, musiałem wykonać dziesięć odrębnych ruchów. To robi trzydzieści sześć tysięcy ruchów dziennie, trzysta sześćdziesiąt tysięcy przez dziesięć dni, a milion osmdziesiąt tysięcy przez miesiąc. Odejmij te osmdziesiąt tysięcy — dodał z uprzejmą ustepliwoscią — to zostanie równy milion miesięcznie — dwanaście milionów rocznie. W tkalni wykonuję podwójną ilość ruchów, co czyni dwadzieścia cztery milionów ruchów na rok. Przez te dwa tygodnie nie wykonywałem żadnych ruchów. Godziny i godziny mijały, a ja się nie ruszałem wcale. Nigdy nie byłem dotąd szczęśliwym, nie miałem na to czasu. Ja wciąż się ruszałem, a to nie jest droga do szczęścia. Ale to się już skończyło, a teraz idę wypoczywać — wypoczywać i jeszcze raz wypoczywać.

— A cóż się stanie z Willem i dziećmi? — pytała beznadziejnym głosem.

— Otóż to. — Will i tamte dzieci — powtórzył za nią.

W głosie jego nie było goryczy. Od

dawna znał ambicje matki dotyczące młodszego brata i myśl ta nie oburzała go. Wszystko było dla niego teraz bez znaczenia.

— Ja wiem mamó co projektowałaś dla Willa, trzymając go tak długo w szkołach. Kształcił się na buchaltera, ale teraz nic nie pomoże, musi iść pracować.

— I to teraz, gdy zrobiłam z ciebie człowieka — powtarzała szlochając, z głową znów ukrytą we łładach fartucha.

— Mylisz się mamó — odpowiedział ze smutkiem — to ja sam zrobiłem ze siebie człowieka i ja pracowałem by Will nim został. On jest silniejszy ode mnie, teższy i wyższy. Gdy byłem małym, nigdy dość jeść nie dostawałem, a choć sam byłem dzieckiem, ja już pracowałem, zarabiałem i utrzymywałem rodzinę. Teraz koniec temu wszystkiemu: Will może pracować, lub iść do diabła, nie mnie to już nie obchodzi. Nie dbam o niego. Jestem zmęczony i chcę odpoczywać. Czy nie pożegnasz się ze mną mamó?

Nie było odpowiedzi. Gorzko płacząc, wyjąkała tylko swe zwykłe „starałam się wszystko robić w życiu najlepiej jak mogłam”.

Johnny wyszedł z domu. Uczucie nieznanego rozkoszy przejęło go na widok samotnego drzewa. „Nic nie będzie robił” powtarzał głośno, jakby dla upewnienia się. Słońce rzucało z góry oślepiające blaski a on nuścił się na da-

leką, nieznana wędrowkę. Gdy przechodził koło fabryki, uszu jego dobiegł dobrze znany huk maszyn. Uśmiechnął się miłym promiennym uśmiechem. Do nikogo nie miał żalu, nie było w nim żadnej goryczy, tylko niepowściągnięty głód wypoczynku. Domy i fabryki malały w oddali, zbliżał się do wsi. Nareszcie miasto zostało poza nim. Włókł się wąską ścieżyną wzdłuż toru kolejowego. Nie szedł jak człowiek — i nie wyglądał jak człowiek. Jakieś wykoszlawienie ludzkiej istoty, jakiś skrecony, zmięty strzęp życia, włokący się jak chora małpa z obwisłymi ku ziemi rękami, z zapadniętą pierśią — cudaczny i straszny.

Przeszedł wązki tor kolejowy i położył się pod rozłożystym drzewem. Całe popołudnie tak przeleżał spokojnie, bez żadnego ruchu, śledząc lot ptaków lub gonitwę chmur poprzez gałęzie drzewa. Raz czy dwa roześniał się głośno, bez żadnej przyczyny.

O zmierzchu powstał i podążył ku stacji kolejowej. Gdy doszedł do niej, było już zupełnie ciemno. W tej samej chwili wjeżdżał z przeciwnej strony pociąg towarowy. Gdy maszyna odprowadziła wagon na boczny tor, chłopiec podpełzał ku nim, a oglądając się ostrożnie, odsunął drzwi jednego z wagonów a wgraniczwszy się do środka, zagnął je starami za sobą. Lokomotywa świsnęła, pociąg ruszył z miejsca a chłopiec leżąc w ciemności, wesoło się uśmiechał.

KONIEC.

Tadeusz Rybkowski.

(Z powodu 50-lecia pracy artystycznej.)

Cały Lwów pochyla głowy w hołdzie i echa przed sędziwą, kochaną postacią czcigodnego artysty — dołrego człowieka. Któż z takim zamiłowaniem, jak On, kreślił obrazy z życia żołnierzy, z życia w czasie wielkiej wojny, kto z takim artystycznym rozmachem maluje odpusty, jarmarki, swojskie sceny z życia polskiego ludu, polskich miasteczek i wsi, które w obrazach Rybkowskiego żyją prawdziwym żywym życiem, i w których żyje Polska?

Dom Rybkowskich, to od lat dziesiątek środowisko życia artystycznego, pełny drogotoczących ozdób, makat, kobierców, drobniaków, szkieł, obrazów. Pracownia Rybkowskiego, to isme cacko, jakiego pozazdrościć mu może każdy artysta. W tej to pracowni od szeregu lat byłem świadkiem, jeszcze jako uczeń szkół średnich, powstawania wielkiego obrazu galeryjnego, dzieła olbrzymiego wysiłku artystycznego i dowodu potężnej wytrwałości Rybkowskiego, mianowicie „Targu świętecznego na placu Bernardyńskim we Lwowie”. W miarę powstawania tego obrazu z ram jego coraz silniej i dobitniej przemawiał Lwów z XIX wieku, coraz wyraźniej malowały się postacie swojskie miejskie i wiejskie na tle świątyni Bernardynów i dziś już zastąpionych okazałymi budowlami — domków z ubiegłego wieku, co z biegiem czasu miejsca musiały ustąpić swym następcom. Rybkowski przed dwoma laty wykończył ten obraz, lecz równocześnie nie przerywał swej codziennej zwykłej pracy i stworzył szereg dzieł mniejszych. Dziś licząc lat siedmдесят i pięć pracuje z takim samym zapałem i potężnym zasobem zamiłowania i energii, jak przed 50 laty.

Rybkowski odziedziczył talent po ojcu swym, ukończył gimnazjum w Kielcach, a następnie studiował na wydziale fizyki-matematycznym w Szkole Głównej. Przez trzy lata, do r. 1875, odbywał studia w Krakowie w Szkole Sztuk Pięknych, poczem celem dalszego kształcenia się w malarstwie wyjechał do Wiednia, gdzie zapisał się do Akademii Sztuk Pięknych, pozostając pod kierownictwem prof. Wurzingera. Potem prywatnie studiował u prof. Loeflera-Radymno aż do r. 1878. Rybkowski pozostaje w dalszym ciągu w Wiedniu i pracuje samodzielnie, a co roku wyjeżdża tylko na pewien czas do kraju. Pracuje w dalszym ciągu w zakładach dekoracji teatralnych Briosciego i Kautsky'ego i w tym czasie jest również prywatnym uczniem prof. Hansa Makarta, kształcąc się w malarstwie dekoracyjnym, podówczas rozwijającym się świetnie w Wiedniu. Odbiera podróże zagranicę, do Monachium, Brazylii i Wenecji.

Z prac, wykonanych pod kierunkiem prof. Loeflera wymienić należy: „Przygotowanie do zajęcia w zaścianku Dobryńskim”, „Wesele Krakowskie”, „Nieudane wysiłki”, „Polowanie na słonki”, „Polowanie na dziką”, „Targ w Przemyśle na Targowicy”, „odznaczenie na wystawie w wiedeńskim „Kunstlerhauser” w r. 1884. Powstałe wówczas szereg adresów i dyplomów pióra Rybkowskiego, m. in. w r. 1877 i na jubileusz Kraszewskiego. Od r. 1888 był Rybkowski zajęty przy restauracji pałacu ks. Eugeniusza Sabaudzkiego, gdzie przeprowadzał restaurację wszystkich malowideł w pałacu i wykonywał m. in. 5 kopii portretów i kilka obrazów dekoracyjnych do sali balowej, nowo urządzonej we wspomnianym pałacu. W r. 1892 i 1893 powstała nowa dzieła Rybkowskiego „Platz am Hof”, wykonane na specjalne zamówienie ministerium oświaty.

W r. 1893 przybył Rybkowski do Lwowa i tu już pozostał odtąd na stałe, jako profesor malarstwa dekoracyjnego w państwowej szkole przemysłowej. W czasie 10-letniej wyjeżdżającej pracy w tej szkole wykonał szereg prac dekoracyjnych i rodzajowych. W czasie tego w r. 1896 odbył 4-tygodniową podróż po większych miastach Europy z polecenia ministra oświaty celem zapoznania się z różnymi kierunkami malarstwa dekoracyjnego.

Cały szereg prac Rybkowskiego, umieszczonych w muzeach i zbiorach dzieł sztuki, świadczy o niezwykle bogatym jego dorobku artystycznym. W muzeum narodowym w Wiedniu jest jego „Platz am Hof”, w zbiorach warszawskiego Tow. Z. S. P. znajduje się akwarela „W podróży”, w galerii Tow. Przyjaciół Nauk w Poznaniu jest jego „Dzień dobry”.

Od r. 1877 na wystawach w Polsce spotyka się szereg obrazów Rybkowskiego do dziś dnia.

Lwów i Polska żyły się z twórczością Jubilata, podobnie, jak ci liczni świadkowie jego pracy, którym danem było zetknąć się z tą ukochaną postacią Artysty.

Rybkowski znalazł w swej twórczości pełne zadowolenie wewnętrzne. Nie znalazł go natomiast w czem innym. Przedwczesny zgon syna jego, Mariana, którego w młodym wieku zmiołła zawierucha wojenna, był bolesnym ciosem dla Ojca. Sp. Marian rokował jak najlepsze nadzieje, jako artysta-malarz, a specjalnością jego były obrazy batalistyczne.

Lwów ze szczególną czcią w dniu jubileuszu szczerze Tadusowski Rybkowskiemu serdeczne życzenia, by jeszcze przez długie lata pracował z tą samą energią, zamiłowaniem i ofiarnością dla dobra Sztuki polskiej i na pożytek Ojczyzny, co dotychczas.

SIEFAN RAYSKI.

Brandes przeciw Francji i chrześcijaństwu.

Gdy głośny krytyk duński Jerzy Brandes w czasie wojny światowej stanął bez zastrzeżeń po stronie Niemiec i z szczególną nienawiścią zwrócił się przeciw Polsce, nie było to dla nikogo z nas, a zwłaszcza dla nikogo z obozu narodowego żadną niespodzianką. Chociaż bowiem sfery semi-cko-„postępowe” usiłowały, w nas wmówić, że Brandes, autor książki o Polsce, jest niewątpliwym naszym przyjacielem, zdawano sobie w naszych kołach dobrze sprawę z tego, że nie jest on niczem innym, jak heroldem międzynarodowym żydostwa, które, realizując tajemne cele panjudaizmu, zwalcza wszędzie zaciekłe nacjonalizm narodów chrześcijańskich, a przedewszystkiem ostrze swego sykofantwa zwraca przeciw Polsce, jako przeciw typowej załazni nacjonalizmu, w jego najczystszej postaci.

Inaczej było we Francji. Tam Brandes przez długi czas uchodził za gallofila i nie postradał tego fałszywego nimbu nawet wówczas, gdy w przeddzień wybuchu wojny zaczął odkrywać swą maskę w szeregu artykułów, umieszczonych w kopenhaskiej „Politiken”. Jego żydowski przyjaciele we Francji tłumaczyli wówczas wszystkim, że Brandes zwalcza tylko „reakcję”, ale dla „prawdziwej Francji” zachował całą swą miłość. Ogólne rozczarowanie nastąpiło dopiero po wybuchu wojny, kiedy Brandes, wprowadzając ostrożność i powściągliwość, ale całkiem mimo to niedwuznacznie opowiedział się po stronie Niemiec, zanzucając Francji, że wyrusza do boju jako sojuszniczka Rosji, twierdząc reakcji i obskurantyzmu. Pamiętne były wówczas tryskające werwą artykuły Clemenceau. Stary tygrys dał w nich ostateczną odpowiedź temu człowiekowi, który niesłusznie przez długie lata uchodził za przyjaciela Francji, chociaż naprawdę był tylko przyjacielem rewolucji i Robespierre'a.

Wprost nieprzyjacielem Francji i zięjącym nienawiścią wrogiem chrześcijaństwa okazał się Brandes w swej książce poświęconej Voltaire'owi, która wyszła w Danii w latach 1916 i 1917, a w przekładzie niemieckim pojawiła się niedawno w Berlinie, nakładem Eryka Reissa, jako dwutomowe dzieło o 400 stronicach tekstu. Oceniający tę pracę w „Journal des Debats” p. Maurice Muret, słusznie twierdzi, że powinna ona raczej nosić tytuł „Voltaire przeciw swej epoce”, a jeszcze lepiej „Voltaire przeciw Francji”. Tło obyczajowe i kulturalne zajmuje w niej bowiem więcej miejsca, niż sam bohater, a namalowane jest w ten sposób

ze od początku do końca stałe się najbardziej stronnictwem, złośliwym i najbardziej nienawistnym aktem oskarżenia przeciw Francji XVIII w. Tendencja książki zmierza ku wykazaniu, że Voltaire, ta osobistość nawskróś wyrefinowana i ludzka, ten geniusz w całej pełni nowożytny, był fenomenem w arcybarbarzyńskiej Francji swego czasu. W rozdziale, omawiającym rolę Voltaire'a w procesie kawalera de la Barre, pisze Brandes: „Trudno byłoby znaleźć zasadniczą różnicę pomiędzy stopniem rozwoju Hottentotów a Francuzów z r. 1766. Religia zatępiła wszelką różnicę pomiędzy nimi”. Religia! Wtem jest sedno sprawy. Gdy Brandes w r. 1871 rozpoczął w Uniwersytecie w Kopenhadze cykl swych sławnych wykładów p. t. „Główne prądy literatury XIX w.” już wtedy zadokumentował się jako krytyk, pod pretekstem kategorii literackich wynurzały swe zapatrywania polityczne, religijne i społeczne. Wypowiedział wówczas walkę „reakcji”. W r. 1888 znów stanął na katedrze uniwersyteckiej, aby apoteozować Nietzschego największego „reakcjonistę” czasów nowożytnych. Czem się tłumaczy ta pozorna sprzeczność? Czem „postępowca” Brandesa pociągnął „reakcjonistę” Nietzschego? Odpowiedź jest tylko jedna: swą równie namiętną nienawiścią przeciw chrześcijaństwu.

Tę propagandę przeciw religii chrześcijańskiej uprawia dalej Brandes w sposób już zupełnie bezwstydnym w książce, poświęconej Voltaire'owi. Ancien regime we Francji był podług niego organizacją nawskróś chrześcijańską, katolicką i klerykalną, a przeto barbarzyńską i godną pogardy.

W dodatku jest tak stronnictwem na rzecz Niemiec, że omawiając stosunki pomiędzy Voltaire'm a Fryderykiem II., bezwzględnie wyższość przyznaje monarchii pruskiej. Wobec niego Voltaire okazuje się prostoplastem małą figurą, nie tylko pod względem moralnym, ale także intelektualnym. W obcowaniu tych dwu ludzi — według Brandesa — stroną bezwzględnie ciagnącą zyski był pisarz francuski.

P. Muret ma zupełną słuszość, gdy twierdzi, że głównym motorem całej działalności literackiej Brandesa jest nienawiść przeciw religii chrześcijańskiej. Pomiedzy tą jego walką ideową a pomiędzy krwawym prześladowaniem chrześcijan przez żydów, rządzących dzisiejszą Rosją, jest bezpośredni związek: genetyczny. Bronsztejn, Nachamkiesy i Sobelsohny realizują ideologię Brandesa.

Władysław Kozicki.

Harcerstwo na przełomie.

(Z referatu p. J. Rudnickiej-Mekarskiej, wygłoszonego na zjeździe instruktor-skim w kwietniu br.).

Czy skauting polski jako swoisty system wychowania w zmienionych obecnie warunkach życia narodowego i państwowego posiada walory, które dawałyby rękojmię jego żywotności na przyszłość? Czy też znajduje się już tylko w stadium likwidacji dawnej ideologii, dążąc do przetworzenia się w ściślejszą organizację obejmującą tylko wychowanie fizyczne? Oto pytania, coraz częściej zadawane nie tylko przez ludzi interesujących się wych. młodz., ale także przez samych instruktorów harcerskich, którzy zdają sobie sprawę z różnicy w napięciu i treści ideowej pracy skautowej przed wojną i w chwili obecnej.

Aby na te pytania odpowiedzieć, należy na chwilę sięgnąć pamięcią w przeszłość pracy harcerskiej.

Haden-Powell wielki przyjaciel młodzieży, zwany popularnie the boys general, postanowiwszy zażytkować młodzieńczą ochotę do służby polowej przy obłożeniu burskiego Mafekingu, ani przypuszczał nawet, że myśl jego

zrealizowana, tak szybko wyrośnie ponad zakreślaną pierwotnie miarę ogarniając sobą nie tylko młodzież angielską ale i młodzież całej prawie Europy. Jaką wielką siłą tkwi w tym pomysle generał-twórca, która porwała za sobą ukryty nurt energii dusz młodzieńszych, która pozwoliła w najwłaściwszej i najistotniejszej formie wypowiedzieć się wszystkim instyktowym prądom młodości. Skauting stał się niezaprzeczenie własnością ogólną młodzieży, stał się ruchem międzynarodowym, ale nie kosmopolitycznym. Przenikając bowiem do młodzieży różnych narodów, ulegał przekształceniom, odpowiadającym psychice tych narodów i przystosował się do celów, jakie tym narodom przyświecały. Chcąc stać się ruchem twórczym i żywotnym, musiał się skauting siłą rzeczy indywidualizować czyli inaczej nacjonalizować. Stąd ostro zarysowana różnica między skautingiem angielskim, francuskim, pafinderską organizacją niemiecką a harcerstwem polskim.

W Polsce stał się skauting odrazu ruchem bardziej anioze umiłowanym i bardziej koniecznym, aniżeli u innych szczęśliwych narodów, które miały możność rozwijać się samodzielnie. Odrzucał swoje odrębne oblicze, swoją polską świadomość celu. W harcerstwie znalazła młodzież polska odrazu to, czego nie mogła jej dać szkoła zabierająca każda na swój sposób dążąca do wynarodowienia, czego nie mógł dać jej dom, czego odszukać się nie dało w życiu publicznym, dawionem hańbiącym piętnem niewoli. W skautingu uczyła się młodzież pracować dla państwa nieistniejącego faktycznie ale zaistnieć mającego koniecznie w przyszłości. Niezaspokojone pragnienie trudu fizycznego, walki, pokonywania przeciwności, właściwe wiekowi młodzieńczemu znalazło szerokie pole wyładowania w harcerstwie. Skauting stał się naprawdę głębokim i swobodnym oddechem młodzieży polskiej.

Razem z wojną nastąpił przewrót nie tylko form życia i w sferze pojęć moralnych. Skutki wojny, znikomość życia jednostkowego wywołały jakgdyby skrócenie życia a z tem wiążącą się chęć użycia, egoizm, dążenie do wydobycia najwyższej sumy zadowolenia dla siebie bez względu na drugich. Z drugiej strony, konieczność borykania się z nędzą materialną, trudność w zdobywaniu najpotrzebniejszych warunków kulturalnych, zabijała w człowieku umiejętność kulturalnego współżycia. U nas kryzys ten wystąpił bodaj w ostrzejszej formie niż gdzie indziej, prócz bowiem ogólnej zmiany życia odzyskaliśmy niezależność polityczną. Polska wystąpiła znowu jako czynnik współtworzący w życiu zbiorowym narodów. Idea utrzymywania i dalszego zdobywania niepodległości już istniejącej winna stać się ideą naczelną. Niestety na powierzchni życia państwowego polskiego idea powyższa nie stała się jeszcze dominującą i podporządkowaną została walce różnych obozów przekonaniowych o władzę nad państwem, walce tak ostrej, jakby biorący w niej udział do różnych ras i narodów należeli.

Powyższe uwagi tylko pozornie nie mają związku z zagadnieniem ideologii harcerstwa. Na psychikę młodzieży wpływa ogromnie to, na jakim ona się rozwija, panujące idee wyciskają na niej swe piętno, a wychowanie musi się z tem liczyć, jeśli niema przygotować ludzi drewnianych i przypadkowych. Wychowanie świadome celu musi prostować lub usuwać wpływy negatywne środowiska, będące wynikiem depresji moralnej a rozwijać i utrwalać wśród młodzieży wpływy twórcze.

Skauting, jak wiele zresztą organizacji ideowych, przechodzi okres szukania nowych dróg w nowych warunkach ogólnych wobec przeżycia się tego co było.

Przenikające do młodzieży z zewnątrz górne hasła „ludzkości”, hasła zinternacjonalizowania harcerstwa musi się z miejsca odrzucić, jako zasadniczo błędne i w najwyższym stopniu dla przyszłości polskiego harcerstwa niebezpieczne. Skauting międzynarodowy w sensie kosmopolitycznym stałby się martwą formą, zabawką lub organizacją sportową i przestałby być tem, czem był dotychczas i czem musi zostać w przyszłości — ruchem tj. żywiołem w życiu młodzieży, ciągle nowym, organizującym a nigdy kostniejącym i zszablounizowanym.

Źródłem zaś nigdy niewyschłym tego ruchu może być tylko oparcie ideologii harcerstwa polskiego w wolnym państwie o ideę narodu polskiego tj. o program jego kulturalnej, moralnej wielkości i potęgi. Gdy zrozumienie tej podwalinowej zasady organizacji harcerstwa w wolnym państwie, stanie się dostatecznie szerokiem i wejście na trwałe jako współczynnik do świadomości wszystkich, którzy są harcerzami lub harcerstwem się zajmują, wówczas zniknie niepokój o przyszłość i obawa o wyłączenie i skostnienie skautingu. Zasada ta bowiem wykreśla równocześnie środki i drogi nowej fazy rozwojowej skautingu, nierównie bujniejszej i pełniejszej od okresu, który został zamknięty.

Wydział wojewódzki.

Województwie będzie dodany wydział wojewódzki (odpowiadający niejako dawniejszemu wydziałowi krajowemu) jako administracyjne ciało autonomiczne. Należy powtórzyć, że obecny projekt ustroju wojewódzkiego nie ma obowiązywać na naszych kresach, gdzie obowiązuje ustawa uchwalona 22 września 1922, a w niej są też określone kompetencje wydziału w 3 województwach kresowych. Ale oczywiście nie tylko obchodzi nas sprawa wydziału w innych województwach, ale i praca wydziałów na naszych kresach będzie analogiczna do innych województw i nadto musimy się starać, by było ona podobna i ustrój podobny, musimy zostawić jak najmniej wyjątków.

Skład. Wydział wojewódzki składa się z wojewody jako prezesa, z 4 członków sejmiku wybranych przez sejmik i z 2 mianowanych przez wojewodę (niema zastrzeżenia, że z pośród posłów). Tytuł jest zastępców. Wydział obraduje do czasu utworzenia nowego wydziału.

Zakres pracy. Wydział ma administrację samorządu wojewódzkiego i przygotowanie i wykonanie uchwał sejmiku, a więc zestawienie budżetu i zamknięcie, zarząd zakładami wojew. i majątkiem, nadzór nad budowlami i robotami, sprawozdanie sejmikowi z działalności swojej i podległych organów, z wykonania budżetu i ze stanu zakładów i urzędów.

W zakresie zleconym może ustawa sejmowi oddać wydziałowi sprawy państwowe nieokreślone, jakie, a w tym zakresie wydział jest odpowiedzialny i nadzorowany przez organy państwowe.

Obrady są kolejalne, w razie równości decyduje głos prezesa; regulamin obrad wyda sejmik.

Wojewoda rozdziela czynności między członków wydziału, przygotowuje wnioski, podpisuje akta (umowy muszą mieć podpis jeszcze jednego członka), nadzoruje pracowników, załatwia sprawy nagłe za dodatkowym usprawiedliwieniem.

Odwołanie od zarządzeń wydziału służy do ministerstwa właściwego i do trybunału adm.

Kontrolę nad wydziałem woj. ma sejmik lub jego odpowiednie komisje. Sejmik może każdego członka wydziału pociągać do odpowiedzialności za przewinienia służbowe.

Nadzór a zarazem i kontrolę mają ministrowie, zwłaszcza minister spraw wewn., który ma prawo rewizji kasy, wglądu do aktów itd., podobnie jak sejmik.

Zawiesić uchwałę wydziału może wojewoda, ale oddaje decyzję właściwemu ministrowi i trybunałowi adm.

Rozwiązać wydział, podobnie jak sejmik, może prezydent Rzpltej, a wte dy mianuje w jego miejsce „komisję tymczasową”, naturalnie pod przewodnictwem wojewody.

Na tem trzeba skończyć omawianie projektowanej ustawy wojewódzkiej, a naturalnie celem omówienia było rozpoczęcie dyskusji w tej pierwszorzędnej sprawie, zatem dlatego teży, uchwalone przez podkomisję samorządową uzyskałem i omówiłem, bez ogłaszania dosłownego tekstu, jako podlegającego jeszcze zmianom.

Wydział wojewódzki wydaje się dobrze skonstruowany. Naturalnie wszystko będzie zależało od tego, jak będzie wojewoda, mający wielką władzę i czy będzie zawsze mianował dwu członków wydziału Polaków i to odpowiednich Polaków. Ramowy regulamin wydziału lepiej uchwalić przez Sejm, a nie sejmik. Zawieszenie uchwał wydziału nie może iść aż do trybunału adm., tylko co najwyżej do odpowiedniego ministra. Rozwiązanie wydziału następuje razem z rozwiązaniem sejmiku. Tymczasem podobnie, jak prezydent może rozwiązać sam sejmik bez wydziału, tak powinien mieć możliwość rozwiązania samego wydziału bez sejmiku, ale oczywiście nie trzeba

byłoby jakieś zabezpieczenie w sprawie nowego składu wydziału. Podkreślić trzeba na zakończenie, że ustawa wojewódzka jest bez porównania lepszą niż np. miejska, a wprawdzie musimy zmienić dużo rzeczy, ale wydział wojewódzki wymaga mało zmian.

Prószyński.

LISTY Z WOŁYNIA.

Na podwórzu cerkwi prawosławnej.

Luck w kwietniu

Sprawa rewindykacji kościoła po Bernardyńskiego w Lucku, zabranego w roku 1867 przez rząd rosyjski na cerkiew, później sobór prawosławny, porusza co czas pewien opinię miejscowego społeczeństwa, wywołując niepożądane zagnienie stosunków wyznaniowych i narodowościowych.

Po raz pierwszy sprawa powyższa weszła na porządek dzienny w chwili wkroczenia wojsk polskich do Lucka w maju 1919 r. Władze wojskowe ujawniły wówczas gotowość współdziałania w przywróceniu Kościołowi naszemu prawowitej jego własności; przeważyla jednak opinia, głębokim duchem tolerancji religijnej i rozumem politycznym nacechowana, czeligołnego klerownika ówczesnego parafii łuckiej, że radosna dla nas Polaków chwila wkroczenia do miasta armii polskiej winna pozostać taką możliwie dla całej ludności kraju, że przeto nie należy łączyć jej z aktem, który z natury rzeczy źle byłby widziany przez miejscową ludność prawosławną.

Odtąd jednak w ciągu kilku lat ostatniej sprawa zwrotu nam świątyni nie schodziła z porządku dziennego. Kilkakrotnie delegacje miejscowego społeczeństwa polskiego udawały się w tej sprawie do władz wojewódzkich, nagłać o przyspieszenie zwrotu kościoła.

W ostatnich czasach rozeszła się po Lucku pogłoska, że sprawa jest ostatecznie zdecydowana, że kościół po Bernardyński ma być w końcu kwietnia katolikom zwrócony. Dało to asumpt posłom sejmowym ukraińskim do wystąpień publicznych o charakterze wyraźnie wrogim państwowości naszej.

Na drugi dzień Wielkanocy według starego stylu podczas nabożeństwa w soborze przemówił najprzód do zebranych na cmentarzu cerkiewnym tłumy znany z występów bolszewickich poseł Marko Luckiewicz. Nawiazując swe przemówienie do zarządzonego przez miejscowe społeczeństwo polskie obchodu żałobnego z powodu zamordowania w Moskwie prałata Butkiewicza, w którym to obchodzie wzięły czynny udział i władze nasze, wojowniczy pan poseł zarzucił nam, jakobyśmy zmuszali do udziału w tym obchodzie żydów i ukraińców, sami zaś postępowali gorzej niż bolszewicy. Przechodząc następnie do zwrotu katolikom świątyni poseł Luckiewicz wezwał zebranych, aby w dniu rewindykacji zjawili się tłumnie do soboru z czynnym protestem, aby akt ten nie

pszą niż np. miejska, a wprawdzie musimy zmienić dużo rzeczy, ale wydział wojewódzki wymaga mało zmian.

Prószyński.

może być dokonany inaczej, jak po trupach miejscowych parafian prawosławnych. W dalszym ciągu swej mowy M. Luckiewicz podniósł, że społeczeństwo ukraińskie, pozbawione przez Polaków własnej uczelni wyższej winno poprzeć materialnie tajny uniwersytet ukraiński we Lwowie.

Po Luckiewicz zabierali głos posłowie Prystupa (rodem z Małopolski Wschodniej, osiadły na Wołyniu w trakcie wojny wszechświatowej) i Paszczuk, b. prezes Proświty łuckiej. Mowy ich, jakkolwiek mniej jaskrawe, niż pierwsza, również jednak nacechowane były bezwzględnie wrogim stosunkiem do Polski i Polaków.

W trakcie tego wyszła z soboru procesja z duchowieństwem na czele, i celebrujący protojerz Byczkowski wygłosił przemówienie do zebranych, proponując im podpisanie i wysłanie adresu do JE. Biskupa Dubowskiego z wyrazami współczucia z powodu śmierci prałata Butkiewicza i prześladowania kleru katolickiego w Bolszewji, oraz z prośbą o wstawiennictwo do rządu polskiego, aby rozpoczął akcję dyplomatyczną na rzecz mającego być sądzonym wkrótce w Moskwie patriarchy Tichona. Tekst adresu, przedgawany po polsku, protojerz Byczkowski dał dla odczytania zebrany posłowi Paszczukowi, który wyraził swe oburzenie z powodu ułożenia adresu w języku polskim, a nie ukraińskim. Protojerz Byczkowski tłumaczył się, że biskup jest Polakiem, wypadało więc, zwracając się do niego, posilkoować się rodzowym jego językiem. Poseł Luckiewicz począł natomiast wykrzykiwać pod adresem duchowieństwa, że interesuje się losem kleru katolickiego w Rosji, a nie dba o własnych biskupów, więzionych przez rząd polski. O wychodzących po nabożeństwie z soboru, dwóch duchownych rzucił poseł Luckiewicz do tłumy uwagę, że im potrzebny jest nie Bohdan Chmielnicki, a Jan Sobieski.

Dochodzą nas wiadomości, że Marko Luckiewicz prowadzi swą agitację, podniecającą namiętności wyznaniowe, i wzywającą do oporu przeciw władzy, nie tylko w Lucku, lecz i w innych okolicach Wołynia. Sądziemy, że władze sądowe i Sejm nasz położą wkrótce zgodnie kres nadużywaniu w ten sposób nietykalności poselskiej i ukróćą robotę, wielce niebezpieczną dla spokoju publicznego w naszej dzielnicy.

I. O.

Wydalanie uchodźców rosyjskich.

Ubiegłej niedzieli, 15. bm. minął dla uchodźców rosyjskich ostatni termin dobrowolnego opuszczenia granic Polski. Odtąd ma zacząć się przymusowe wydalenie wszystkich uchodźców, którzy przybyli do Polski po 12. października 1920 r. bez względu na to, czy byli zarejestrowani, czy nie.

W mieście Lwowie zarejestrowanych było 5427 uchodźców. Część ich wyjechała już za granicę, zwłaszcza do Ameryki, część postarała się w międzyczasie o nabycie obywatelstwa polskiego. Kilkuśet uchodźców wyjechało w ciągu minionych miesięcy br. bądźto do Warszawy, bądźże (w nieznacznej stosunkowo liczbie) dobrowolnie do Rosji. Około 200 niezarejestrowanych uchodźców wydłano ze Lwowa w drodze przymusowej i odstawiono ich do granicy rosyjskiej. Cała reszta tj. przeszła granicę naszą nowa partja

kilkuset pozostałych zarejestrowanych tudzież wszyscy niezarejestrowani, którzy liczebność jest dla władz rzeczą nieuchwytną i nieskontrolowaną, ma uleść obecnie przymusowemu wysiedleniu.

Jednakowoż zadania tego władze nie przeprowadzą własnymi siłami, musi im w tem dopomóc całe polskie społeczeństwo, które w poczuciu państwowego obowiązku winno czynnie przyłożyć się do zrealizowania rozporządzeń władz. Dotyczy to zwłaszcza elementów uświakomionych, grupujących się w odizywalającej obecnie Małopolskiej Straży Obywatelskiej. Współudział społeczeństwa polskiego jest tem konieczniejszy, że z Rosji w dalszym ciągu napływają do nas ci nielegalni i niepożądani goście. Ostatnio

podanych rosyjskich, z których kilka-dziesiąt osób dostało się do Lwowa.

Zadaniem władz jest obecnie wydalenie wszystkich uchodźców rosyjskich, prócz tych, którzy przybyli do Polski przed 12. października 1920 r., oraz tych, którzy uzyskali już obywatelstwo polskie. Dodamy nawiasem, że obywatelstwem tem szafowano dość nieostrożnie. Ostatnio województwo lwowskie zażądało od magistratu przedłożenia sobie wszystkich aktów, dotyczących nadania obywatelstwa, celem dokładnego ich przejrzenia i skontrolowania.

O regulację stosunków granicznych nad Czeremoszem.

Podczas przejazdu p. marszałka Piłsudskiego w jesieni 1922 r. do Rumunii mieszkańcy gminy Kniaże i Zaluże powiatu śniatyńskiego wnieśli na jego łecę prośbę o uregulowanie stosunków granicznych z Rumunią, które na odcinku obu wymienionych gmin odbiegają od dawnego stanu rzeczy z pokrzywdzeniem mieszkańców. Sprawa wygląda tak:

Dawna granica bukowiniska szła na odcinku obu tych gmin pod potokiem Panialuka, odległym niewielej 2 km od Czeremosza, jak się o tem można przekonać z map katastralnych. Obecnie uważa się za granicę Czeremosz, co jest z wielu względów ujemnem. Sama rzeka, będąc nieregulowaną, ciągle zmienia koryto główne, powodując wahanie i niepewność w stosunkach granicznych. Z drugiej strony Czeremosz dzieli nasze gminy Kniaże i Zaluże w ten sposób, że pierwsza ma na terytorjum rumuńskim 50 numerów, druga 40 numerów. Mieszkańcy odciętych części nie mogą chodzić do cerkwi i szkoły, bo te leżą już po polskiej stronie, na odwrót zaś mieszkańcy nasi nie mogą korzystać ze swych gruntów, leżących po rumuńskiej stronie Czeremosza. Jeśli bowiem ktoś dostanie nawet przepustkę i zdola obrobić pole, znajdujące się po stronie rumuńskiej, to później nie może zabrać plonów do stodoły, bo Rumuni nie puszczają zboża zagranicę.

W interesie obu gmin leży uregulowanie granicy w dawny sposób, tj. włączenie do Polski około 3 tysięcy morgów, leżących za Czeremoszem i odciętych obecnie od swych gmin. Ponieważ prośba mieszkańców, wniesiona w jesieni, nie została dotąd załatwiona, kładziemy tę sprawę na sercu posłom narodowym, a w szczególności posłowi Jaroszyńskiemu, celem poruszenia jej na plenum sejmowym. Domaga się tego bardzo gorąco ludność obu gmin (zresztą prawie wyłącznie ruska), zwracając się tak do naszej redakcji, jakoteż do sier sejmowych o poparcie, celem przeprowadzenia rychłej korektury krzywdzącego stanu obecnego.

(k)

ZE ŚWIATA MUZYCZNEGO.

* Czeski kwartet Sevcika będzie koncertował we Lwowie, jutro, tj. 18 kwietnia. Kwartet tworzą oprócz Sevcika, pp. Lhotsky, Prohazka i Moravec. Losy tego artystycznego zespołu są ściśle związane ze Lwowem, gdzie też zawsze zajeżdżają z prawdziwą radością. Kwartet powstał we Lwowie, gdzie też pierwszy jego członkowie grali w orkiestrze teatru miejskiego, a pierwszy ich koncert odbył się we „Lwowskiej Besedzie”. Ze Lwowa rozpoczęła się też ich długa podróż po całym świecie. Kwartet Sevcika jest znany dzisiaj nie tylko w Europie, lecz i w całym świecie, i dlatego jest pewnem, że będzie on prawdziwą artystyczną biesiadą pierwszej klasy i że powtórzy się jeszcze dla umożliwienia szerokiej muzycznej publiczności naszego miasta posłuchania nieprzecietnej muzyki.

NADESŁANE.

Dr. med. Leon Krzemicki

powrócił i przyjął jak dawniej w chorobach skórnych i wenerycznych Datorago 6. n3202

GŁOSY PUBLICZNE.

Ukrainizm czy bolszewizm.

Takie pytania nasuwa się na myśl, gdy chcemy analizować ruch t. zw. ukraiński i zaobserwować bardzo liczne analogie (z działalności bolszewików na wschodzie. Jeśli się bowiem chce uważać ukrainizm za ruch młodorusiński, dążący do uzyskania samodzielności narodowej i państwowej, to uderza brak tych wszystkich szczegółów, po których stapały narody inne, biorąc za cel takie szlachetne zamierzenie. Przedewszystkiem zatem musi być nawiązanie do jakichś tradycji, następnie kształcenie języka, odrębnej kultury duchowej i co najważniejsza wpajanie zamiłowania do tych rzeczy w szerokie masy — tego zupełnie nie spotykamy w dążeniach rusińskich. Ba, spotykamy objawy wprost sprzeczne — najpierw bowiem ruch ukraiński nie wytworzył się sam, lecz został stworzony przez Austrię i podtrzymywany przez Prusy, nawiązał do tradycji nie twórczych, lecz niszczyli Chmielnickiego, którego lud ruski przeklina w pieśniach, wreszcie opiera całą agitację na momentach niszczycielskich, siejąc wokół siebie nienawiść, zamiast miłości i dlatego podobnym się staje jak brat lub syn do dzisiejszego ruchu wielkoruskiego — bolszewizmu.

Byliśmy świadkami przed wojną, jak dążył ukrainizm do... naprawę nie wiem czego, boć pozytywnych dążeń nie ujawniał, przez niszczenie partów w Uniwersytecie, obijanie, strzelanie, grę na trąbach w Sejmie galicyjskim — słowem niszcząc przeszkadzał. Ta sama zatem zasada, jaka jest wytyczną dzisiejszych bolszewików, a zaznaczyła się we Lwowie wśród młodzieży rusińskiej, wyraźniej jednak dał się poznać ukrainizm po zapanowaniu bolszewików w Rosji, szczególnie w Polsce od r. 1918. Atak na Lwów — to pierwszy wyraźny objaw w odradzającej się Polsce. Że byli ukraińcy na żołądź niemiecko-austriackim, to pewne, że Niemcom chodziło o niedopuszczenie zmartwychwstania Polski i obrali sobie za narzędzie właśnie ukraińców — to również pewne, że jednak prócz tego mogła być zмова z bolszewikami — to da się przypuścić. Wszak rozkazodawcy ukraińców robili pokój z bolszewikami i wówczas już okroili terytorjum polskie na rzecz Ukrainy; zresztą choćby to były tylko domysły, nie wytrzymujące krytyki — to przecież jedna wspólna idea łączy ukrainizm z bolszewizmem, a tą jest myślenie bolszewickie, odzwierciedlające się w chęci zniszczenia. Poto przybył Petlura z za Zbrucza pod Lwów, poto rozpoczęły się zapasy o byt Wschodniej Małopolski.

Nie mieli Ukraińcy zamiaru tworzyć osobnego państwa we Wschodniej Małopolsce, tembardziej, gdy nie udało się to przedsięwzięcie przy kilkunastu milionowej ludności za Zbruczem, zdawał sobie natomiast sprawę we Lwowie — jak im to zresztą oświadczył p. prez. Stahl, — że Rząd ruszy na nich, chcieli zniszczyć i to im wystarczyło. Znęcali się też nad inteligencją polską, nawet nad chłopkami, zupełnie tak samo jak bolszewicy, mordując w Odessie, niszczyli religię, zwracając się przeciwko księżom polskim, czego klasycznym przykładem śmierć ks. Adama Hentschla, proboszcza w Białej Szlacheckiej, przypominająca nawet w szczegółach obecny proces i rozstrzelanie ks. Butkiewicza. Upoważnia mnie do tego wniosku dalsze powiedzenie jednego z księży ruskich w okresie zbliżenia się armii bolszewickiej na Polskę — „niech przyjdą bolszewicy, byleśmy byli razem” (cytowane w artykule moim — „O duszy ukraińskiej”, Słowo Polskie 1920), a w końcu chęć czy zamiar zamiany cerkwi z gr.-kat. na grecko-ukraińską, stąd się zatem wyrzuca — jak z tego wynika — katolicyzm.

Atak nie udał się jednak; dzięki po-

mocy najzdrowiej myślącej części społeczeństwa polskiego w Poznańskim, Lwów został ocalony, a z nim kresy, lecz ukrainizm przetrwał, podsycając co prawda przez rząd polski, mający federalistyczne koncepcje, przez podtrzymywanie Petlury, gdy zaś i te runęły bezpośrednio z ich twórcą, utali się i niszczył dalej bądź to pod formą band grasujących, bądź przez podpalenia, czy niszczenie dróg kolejowych i mostów — czy wreszcie w knowaniu Petruszewicza we Wiedniu — zdradzając tę samą wytyczną myślenia bolszewickiego; ukoronował wreszcie swoje zamiary zapowiedzią przeniesienia się Petruszewicza do Rosji, jakoteż tworzeniem ukraińskiej partii komunistycznej w Polsce. Ruch ten trwa jednak dalej; rząd polski — może nie widząc tych analogii — popierał go czy to przez wzniecanie aspiracji politycznych, czy też bezkarnie wypuszczanie z więzień morderców lub nie ściganie odpowiedzialnie winowajców rusińskich.

Z zestawienia powyższego wynika, że różnica między bolszewizmem a ukrainizmem niema, jest to ten sam objaw szkodliwy zarówno dla Pań-

stwa jak i mieszkańców wyznania gr.-kat. Rząd dzisiejszy więc, zapowiadający walkę z komunizmem, musi zwrócić się przeciw temu ruchowi, a to z dwóch powodów: najpierw dla dotrzymania swego powołania w Warszawie po manifestacji ulicznej w sprawie ks. Butkiewicza w obronie kultury, powtóre zaś w interesie mieszkańców obywateli grecko-katolickiego wyznania na kresach. Z chwilą bowiem definitywnego przyznania Polsce granic wschodnich, chłop ruski ma prawo żądać opieki rządu, a chłop ten nie jest bolszewikiem, nie popierał ukraińców w okresie ich chwilowego panowania, gdyż niszczyli go tak samo jak Polaków — przeciwnie natomiast stwierdzał przez dezercję i ociąganie się od służby w pułkach ukraińskich chęć współżycia z sąsiadem polskim, a przez tłumny pochód do poboru wojskowego obecnie chęć tę powtórnie zadokumentował. O tem pamiętać musi rząd, świadomy, że ukrainizm to jedna z form komunizmu w Polsce, choć bynajmniej nie jedyna.

Dr. Marian Wolańczyk.

Strajk chórzystów i orkiestry operowej.

W sprawie wybuchłego onegdaj strajku chórow i członków orkiestry Teatru Nowości, odbyła się wczoraj w dyrekcji teatru konferencja prasowa, na której dyr. Czarnowski udzielił reprezentantom prasy następujących informacji.

W piątek wieczorem, w chwili, gdy dyrektor siedział w łóżu i kontrolował przebieg przedstawienia „Orlecia”, zgłosiło się do niego 4 delegatów chóru i orkiestry, żądając natychmiastowego pertraktowania z nim. Na propozycję, by delegacja zaczęła przynajmniej do antraktu, nie zgodzono się. Wobec tego, dyrektor sądząc, że sprawa ważna, zaprosił delegację do kancelarii, gdzie mu wręczono podanie, zredagowane w formie ostrej, żądające w przeciągu 24 godzin stanowczej decyzji podwyżki 50 proc. Dyrektor, przestawiając podanie oświadczył delegacji, że w tej formie podania przyjąć nie może, bo wszak podanie to skierowane być musi do Komisji teatralnej, wobec której obowiązują jakieś względy przyzwoitej formy. Na to delegacja, po półgodzinnym namyśleniu się, oświadczyła, że formy podania nie zmienia, bo oni mają prawo żądać nie prosić. Wobec tego dyrektor oświadczył, że podanie to uważa za niebyłe i wrzucił je do kosza. Co do żądania podwyżki oświadczył, że uważa ją za słuszną, sam jednak nie może dać wiążącej odpowiedzi, bo decyzja należy do Komisji teatralnej. Od siebie dodał, że dołoży starań, by żądanie w miarę możliwości zostało uwzględnione a ponieważ wicepr. dr. Chłamecz musiał wyjechać i Komisja nie mogła być ub. piątku zwołana, zaręczył delegacji i chciał złożyć kaucję, że do piątku tego tygodnia sprawa będzie załatwiona.

Na to na godzinę przed rozpoczęciem przedstawienia „Holendra Tulacza” delegacja oświadczyła, że rozpoczynają strajk. Nie pomogły groźby i prośby, że teatr straci bezpowrotnie 7 mil., bo widowiska była rozprowadzana przedstawienie musiałoby odwołano. Gorzej jeszcze postąpili członkowie orkiestry operetkowej, bo zignorowali swój Związek muzyków, na którego czele stoi dyr. Sołtyś, oświadczaając, że ich Związek nic nie obchodzi.

Placę chórzystów wynoszą od 308.000

marek do 442.000 marek, oprócz dodatków za nadliczbowe godziny i przedstawienia a muzyków 346.000—700.000 marek miesięcznie. Liczba chórzystów wynosi 88, w tem 60 operowych i 28 operetkowych, zaś członków orkiestry operetkowej jest 28. Gdy się zważy, że najwyższa gaża aktorów dram. wynosi 1.140.000 marek, aktorów zaś 836.000 marek, operowych zaś 1.125.000 mk., p. Miłowska pobiera 1686.000 mk., a Kuligowski 1.387.000 mk., placę chóru nie wygładają rażąco. Jakkolwiek nie wynika z tego, by żądania chóru i członków orkiestry nie miały być uwzględnione.

Są to wprawdzie przeważnie ludzie młodzi, mający poza tem uboczone zajęcia, ale mają prawo do walki o polepszenie bytu. Gdy się jednak zważy, że podwyżka orkiestry i chóru musi pociągnąć równomiernie na podwyżkę całego personelu, którego placę mies. wynosi 247 milionów, dyr. Czarnowski nie mógł na własną rękę zdecydować o 50 proc. podwyżce, wynoszącej 123 mil. miesięcznie, bo niewiadomo, czy i Komisja teatralna uwzględniłaby taki wydatek będzie zdolna. Nie dziw więc, że nie mógł dać delegacji wiążącej odpowiedzi. Forma żądania i wywołania strajku bez porozumienia się z poważną organizacją, jaką jest Związek muzyków, nasuwa podejrzenie, że komuś zależało na wywołaniu strajku. Podejrzenie jest tembardziej uzasadnione, gdy się zważy, że na 9 członków komitetu wykonawczego strajkujących jest 8 Rusińców. Ci biorą odpowiedzialność za niepowetowane straty 88 ludzi.

A tymczasem mimo strajku przedstawienia idą składnie bo artyści, potępiając strajk, dla wykazania że oni są podstawą i podwaliną teatru, zastępują wraz z dyr. Czarnowskim na czele chórzystów i statystów, wywołując oklaski u publiczności. Orkiestrę zastępuje fortepian i na przedstawieniach „Frasquita” są tłumy. Znamy utrzymują, że bez udziału chórzystów przedstawienia zyskały na poziomie artystycznym.

Więc jakkolwiek możnaby popierać żądania strajkujących — przynajmniej trzeba, że sposób wywołania zatargu nie zyskał sympatii strajkującym. sz.

Warszawy, „Brat marnotrawny” Wilde’a, grany z tak dużym powodzeniem w Teatrze Małym, pójdzie jeszcze tylko we wtorek, środę i czwartek.

Gościnny występ St. Argasińskiej-Chojnowskiej w „Madame Butterfly”. W piątek, wystąpi raz jeszcze świetna artystka w tej pięknej, dawno nie granej operze.

Zgłoszenia do chóru teatralnego. Dyrekcja teatrów miejskich ogłasza: Zgłoszenia pań i panów do chóru opery i operetki przyjmuje codziennie między 11 a 12 w południe Generalny Sekretariat w gmachu Teatru Wielkiego. Należący się do chóru będą natychmiast przyjęci. Pożądani bylioby zgłaszanie się jaknajwiększej liczby młodzieży akademickiej.

W sprawie strajku chórzystów i orkiestry Teatru Nowości. Mimo strajku chórzystów i orkiestry operetki praca we wszystkich teatrach odbywa się normalnie. Wszyscy artyści oceniali należąca fakt zastrajkowania zgłosili się samorzutnie do pracy i statystów w najdrobniejszych nawet rolach razem z dyr. Czarnowskim. Na czele. Publiczność manifestacyjnie przyjmuje ten objaw solidarności społecznej i tem bardziej popiera teraz naszą placówkę kulturalną w jej chwilowym przesileniu. Repertuar został zmniejszony w teatrze Wielkim, w Nowościach „Frasquita” przy fortepianie, na którym gra kapelmistrz Seredyński. Operetka na tem nie traci. Gwałtowny i niebezpieczny z m. czem strajk został przez ogół przyjęty ze zdziwieniem, tem bardziej, że postulaty strajkujących miały i tak być uwzględnione.

Wiece poselskie posła Dr. Marcelego Prószyńskiego odbyły się 15 bm. w Winiakach, 15 w Czystkach, 7 w Dawidowie, 8 we Lwowie, dla powiatu lwowskiego i 9 w Jaworowie.

Wieczór dyskusyjny na temat prelekcji Ostapa Orlina o „Wietrze od morza” St. Żeromskiego urządził Zaw. Związek lit. pol. we czwartek dnia 19 bm. w małej sali Kasy na Kola lit.-art. o godz. 8 w. Ze względu na wysoce oryginalne ujęcie tematu przez prelegenta, spodziewać się należy, że dyskusja będzie bardzo ożywiona. Bilety wstępu po 1000 mk. wieczorem przy kasie.

Prof. Leon hr. Piniński wygłosi ostatni odczyt z cyklu Szekspira „Macbeth” we środę o 6 w sali inst. technologicznego Bourlarea 5. Bilety do nabycia w księgarni WP. Gubrynowicza, albo u wejścia przy kasie.

Tow. Przyjaciel Francji urządził odczyt nt. „Evolution de l'idee religieuse de Pascal (1654—1657)”, który wygłosił prof. dr. K. Jarecki ku uczczeniu 300. rocznicy Wielkiego Myśliciela. Odczyt odbędzie się w czwartek 19 kwietnia br. o godz. 7-ej wieczorem w XIV. sali na II. p. gmachu Uniwersytetu przy ul. Mikołaja. Wstęp 500 mk. Dla członków tow. Przyj. Francji, dla studentów i młodzieży szkolnej 300 mk.

Polskie Towarzystwo Politechniczne. We środę 18 bm. o godz. 6.15 odbędzie się zebranie tygodniowe, na którym p. Dr. T. Dwernicki, dyrektor Zakładu Kredytowego Miast Małopolskich wygłosi odczyt pt. „O rozbudowie miasta”.

Towarzystwo Polskiego Żołnierza Krzyża we Lwowie. Walne zebranie odbędzie się we czwartek, 19 kwietnia br. o godz. 5 popołudniu w Szeffostwie Duszopasterstwa kat. DOK. Nr. VI. we Lwowie ul. Walcwa 16. I. p.

Zebranie przemysłowców. Wczoraj w przedpołudnie po walnym zgromadzeniu Spółki akcyjnej dla przemysłu naftowego i gazów ziemnych, na którym przeznaczone 52 milionów marek na cele publiczne, odbyło się śniadanie na kadzięset osób z grona akcjonariuszów. Pierwszy toast wniósł prof. Leopold Jaworski z Krakowa, podnosząc zasługi prezesa tej Spółki p. Zygm. Lewakowskiego, w kierunku szerokiego poglądu na sprawy przemysłowe, pracy, energii i optymizmu w działaniu. P. Lewakowski w odpowiedzi zaznaczył, że nie indywidualność ministra skarbu, ale rolnictwo, przemysł, handel mogą udźwignąć nasze stosunki gospodarcze a więc i finansowe. Następnie p. Lewakowski podniósł pracę i zasługi p. Dawida Abrahamowicza, pierwszego prezesa Banku Przemysłowego a dyrektora tego Banku p. Słuszkiewicza zasługę dotychczasowych prezesów pp. Abrahamowicza i Lewakowskiego około powołania do życia przez ten Bank 106 przedsiębiorstw przemysłowych. Szereg przemówień zakończył się wspomnieniem o marszałku kraj. śp. Stan. Badenim i toastem „Kochajmy się”.

Rocznica bitwy racławickiej. U stóp pomnika B. Głowackiego w parku Łyczakowskim obchodzono w niedzielę 129. rocznicę bitwy racławickiej. U podnóża pomnika stanął szwadron 14. pułku ułanów ze sztandarem pułkowym, Sokolstwo z orkiestry, jawiło się grono oficerów z gen. Thuntem, młodzież akademicka i publiczna. Po odebraniu raportu wojskowego odegraniu narodowego hymnu, do zebranych przemówił dyr. Smolicki, poczem zebrani odśpiewali Rotę. Na tem zakończono skromne święto pamiętniej bitwy.

Wspomnienie pośmiertne. W niedzielę zmarł w 79. l. życia Michał Chrupowicz, nauczyciel Seminarjum nauczycielskiego męskiego. Przez 41 lat pracował w tym zakładzie zyskując sobie ogólne uznanie dla wysokich zalet umysłu i serca. Wytrawny, doskonały pedagog, wykształcił

Wiadomości bieżące.

Lwów, 18 kwietnia.

TEATR WIELKI.

Wtorek, 17 kwietnia, o g. 7 w. „Orle”, sztuka w 6 akt. Rostanda.

Środa, 18 kwietnia, o g. 7 w. „Pan Jowialski”, komedia w 4 akt. Fredry (wznawienie).

Czwartek, 19 kwietnia, o g. 7 w. „Orle”, sztuka w 6 akt. Rostanda.

Piątek, 20 kwietnia, o g. 7 w. „Madame Butterfly” (gościnny występ St. Argasińskiej-Chojnowskiej).

Sobota, 21 kwietnia, o g. 3 popoł. „Pan Jowialski”, komedia w 4 akt. Fredry. — O g. 7 w. „Orle”, sztuka w 6 akt. Rostanda.

TEATR MAŁY.

Wtorek, 17 kwietnia, o g. 7 w. „Brat marnotrawny”, komedia w 3 akt. Wilde’a.

Środa, 18 kwietnia, o g. 7 w. „Brat marnotrawny”, komedia w 3 akt. Wilde’a.

Czwartek, 19 kwietnia, o g. 7 w. „Brat marnotrawny”, komedia w 3 akt. Wilde’a.

Piątek, 20 kwietnia, o g. 7 w. „Rozkosze domowego ogniska”, farsa w 3 akt. Bissona.

TEATR NOWOŚCI.

Wtorek, 17 kwietnia, o g. 7 w. „Frasquita”, operetka w 3 akt. Lehara.

Środa, 18 kwietnia, o g. 7 w. „Frasquita”, operetka w 3 akt. Lehara.

Czwartek, 19 kwietnia, o g. 7 w. „Frasquita”, operetka w 3 akt. Lehara.

Piątek, 20 kwietnia, o g. 7 w. „Frasquita”, operetka w 3 akt. Lehara.

Sobota, 21 kwietnia, o g. 7 w. „Frasquita”, operetka w 3 akt. Lehara.

„Pan Jowialski”. Dyrekcja Teatru Wielkiego wznawia w środę to arcydzieło Fredrowskie, w doskonałej obsadzie, którą tworzyć będą pp. Pillerowa, Łozińska, Wiland, Rasiński, Kalinowski, Hierowski, Bystrzyński, Głinski, Warchałowski. Reżyseruje p. Kasiński. Śliczna, pełna pogody komedia Fredrowska dana będzie w środę fał tylko jeden, dla miłośników wielkiej, prawdziwej sztuki, następnie komedia iśb będzie tylko dla młodzieży.

Z powodu wyjazdu naszej świetnej artystki p. Trapszo na kilkanaście dni do

nanogie rzesze młodzieży, przechodzącej żywo w pamięć wysokie walory duchowe tego skromnego pracownika. Sp. Chrupowicz był członkiem wielu towarzystw humanitarnych i kulturalnych, żarliwym opiekunem nędzy wdów i sierót, a pomimo podeszłego wieku nie cofnął się przed naziemną chwilą, by słabnące siły rzucić na szalę M. S. O. Dziwnym zbiegiem okoliczności w dniu śmierci otrzymał dekret emerytalny z uznaniem za żmudną pracę na niwie pedagogicznej. Pogrzeb odbędzie się w dniu dzisiejszym o godz. 3-ciej popołudniu z domu żałoby przy ul. Kącik 21. Cześć pamięci zacnego człowieka i dzielnego a skromnego obywatela.

W obronie prawdy otrzymujemy następujące pisma: Dotknęci w wysokim stopniu notatką o przyczynie śmierci sp. niezapomnianego ulubionego kierownika szkoły działacza narodowego i gorącego opiekuna naszych dzieci prosimy o umieszczenie następnego sprostowania:

Przyczyną śmierci sp. Ludwika Cichackiego, kierownika szkoły nie było pijaństwo, gdyż sp. zmarły pijanem nie był, przeciwnie występował bardzo często na naszych zgromadzeniach przeciwko temu zębemu nałogowi, czego dowodem choćby ostatnia mowa w dniu 8 kwietnia br. na zgromadzeniu Organizacji Narodowej przy ul. Pańskiej 11, w której występował za bezwarunkowym zamknięciem szynków w niedzielę i święta. Przyczyną śmierci był tylko nieszczesliwy wypadek, względnie własna nieostrożność, ewentualnie po wstrząśnięciu się u niego rozstroju nerwowego, któremu uległ P. L. Ch. podczas walk na froncie litewskim i wskutek którego był już dwa miesiące w zakładzie dla nerwowo chorych w Warszawie.

Przysyłając to sprostowanie jesteśmy pewni umieszczymy tegoż w Szanownym Piśmie dla zrehabilitowania sp. zmarłego w opinii publicznej, z drugiej strony dla naprawienia krzywdy szczerze tym wypadkiem dotkniętej rodziny.

Mieszkańcy gminy Sychowa (Następuje 17 podpisów in. l.: Ks. Dionizego Lubowieckiego, proboszcza, Teofila Ostapowicza, naczelnika stacji i Kazimierza Niczyja, naczelnika gminy).

Z Ossolinum. Z powodu koniecznego przedstawienia wszystkich zasobów książkowych (około 600.000 tomów) Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Pracownia naukowa oraz Wypożyczalnia tegoż Instytutu będą nieczynne od 15 kwietnia do 30 września br.

Na budowę II. domu techników z okazji pożegnania dyrektora Stanisława Patulowskiego — składa personel biurowy NUZA Mk. 100.000.

Spka Brzuchowice. Dnia 14 bm. odbyło się w sali posiedzeń Rady miejskiej zwykłe walne zgromadzenie firmy „Brzuchowice” Zakłady chemiczne i przem. Spka z ogr. odp. w Brzuchowicach. Spółka ta, która powstała w sierpniu 1921 r. z kapitałem zakładowym 1 miliona, zdołała podwyższyć ten kapitał do sumy 50 milionów i stworzyła szereg zakładów chemicznych i przemysłowych, jak park zabawowy i urządzony po europejsku kąpiele słoneczne i stawowe z łazienkami. Zakłady przem. Spółki: tartak, stolarnia, dachowczarnia cementowa i betonarnia, magazyn materiałów budowlanych, ożywiły w Brzuchowicach akcje budowlane, zwłaszcza, że Spółka rozporządza znacznym obszarem parcel budowlanych. Na walnem zgromadzeniu uchwalono przedsięwzięcie dotychczasową Spółkę z ogr. odp. na Spółkę akcyjną. Wybory dały skład prawie niezmienny.

„Ofkos” S. A. w Gdańsku, donosi, że na pierwszym posiedzeniu Rady Zarządowej nowozałożonej Spółki zamianowano dyrektorami pp. Ernesta Berenta arch. i inż. Romana Słuszkiewicza, zaś prokurentami pp. inż. Gustawa Chojnackiego i Bronisława Ułjasiewicza. 2189.

Szajka Marcina Górala przed sądem doraznym. Sledztwo policyjne w sprawie aresztowanej w zeszłym tygodniu w pow. przemyskim szajki bandyckiej Marcina Górala, złożonej z 14 mężczyzn i 2 kobiet, dobiega końca. Wobec skrzyżnia przez wyw. Fuhrmana nagromadzonego materiału dowodowego członkowie szajki przyznali się do popełnienia 3 morderstw i kilkunastu napadów rabunkowych. Około ośmiu członków tej szajki stanie w najbliższych dniach przed sądem doraznym w Brzeżanach.

Z kroniki policyjnej. Aresztowano wczoraj wiecie obiecującego młodzieńca, Hermana Grenzenbauera, który ciężko pobił swą matkę Dorę. Oddano do aresztu akademików, braci N. i A. P. za zbrodnicze gwałty publiczne przez pobicie posterunkowego w służbie. — Maria Zima, wdowa po radcy Izby skarbowej, oskarżyła dentystę Karola Żurka o oszustwo. Żurek, który wyjechał ze Lwowa, zamiast złota w rolące dentystycznej użył tzw. donatulu. — Aresztowano Stefana Kosowicza, Michała Maliszewskiego, Ignacego i Rudolfa Werthorna oraz Rudolfa Pristę za kradzież instrumentów mierniczych i optycznych wartości 60 mli. mk. na szkole firmy Appl. W mieszkaniu Werthorna znaleziono znaczną ilość instrumentów, po-

chodzących z tej kradzieży. — Związek Inwalidów wojennych zawiadomił komisarz V. iż przybyły urzęd kilku miesiącami niejakiego Wilhelma Horodyski, wykazujący się dokumentami inwalidzkimi, znaki ze Lwowa, wyłudzały od kilku inwalidów znaczniejsze sumy pieniężne.

Adwokat lwowski uwięziony za przekupstwo.

W sobotę popołudniu został aresztowany adwokat lwowski dr. Edmund Hirschsprung pod zarzutem zbrodni z art. 5 ustawy marcowej, popełnionej w ten sposób, że nakłaniał urzędnika wojskowego do nadużycia władzy urzędowej. Mianowicie z okazji pewnej sprawy toczącej się w sądzie wojskowym dr. Hirschsprung „interweniował” u chorążego Włp. pana Z., starając się obieć znaczącej sumy pieniężnej skłonić chorążego Z. do takiej manipulacji z odnosnymi aktami, by ich... nie można było odnaleźć na wypadek, gdyby jakaś władza o nie prosiła. Cel takiej manipulacji jest zupełnie jasny! Jednakowoż chorąży Z. nie dał się skuścić na grubą łapówkę. Zawiadomił o pr. pozycji p. Hirschsprunga swą władzę przełożoną, która postarała się natychmiast o odpowiednie zabezpieczenie aktów, a postępek p. Hirschsprunga wskutek doniesienia oparł się o sąd. Dr. Hirschsprung od soboty znajduje się

ZAKŁAD DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY
Mariana Stanisława SEEMANA
Leona Sapiehy 37.
wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres
dentystyczno-techniczny w godzinach od 10-1
1-6. 2166

pod zamknięciem w więzieniu przy ul. Batorego.

Wśród palestry sprawa p. Hirschsprunga jest sensacją dnia i komentuje się ją z zaciekawieniem. Niemniej jednak chyba od tego, z jakim od dłuższego już czasu komentowano dziwnie rozległe stosunki p. Hirschsprunga w sądzie wojskowym gdzie p. Hirschsprung tajemniczym sposobem sobie tylko znanym, umiał wszystkie sprawy, ocierające się o sąd wojskowy, zmonopolizować niepodzielnie w swym arcysprytnym ręku. Dziwiło się temu miasto całe, dziwiło się przed paru tygodniami „Słowo Polskie”, nie chciało się jednak dziwić min. spraw wojskowych, które tolerowano p. Hirschsprunga na liście obrońców wojskowych mimo, że dawały się z tego powodu słyszeć liczne żale. Zato teraz już napewno zdziwi się a jednocześnie może i domyśli, którzy wiodły drogi tajemniczych wpływów obrotnego pana mecenasa. (k.).

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 16 kwietnia 1923.

Dewizy prawie bez zmiany, całe zainteresowanie koncentruje się w akcjach, dzięki czemu kursa poszły pozornie w górę, w niektórych papierach nawet bardzo gwałtownie. Specjalnie Rakszawa awansowała do 91000. Tespy do 136000, z akcji niekotowanych Gazy ziemne doszły do 325000, Gazociągi do 28000.

W akcjach bankowych ruch silnie wzmożony, specjalnym zakupem cieszyły się akcje Banku przemysłowego, które dosięgły kursu 10000.

Akcje niekotowane: Azot 19000, Chybi 60000, Gazolina 42000, Foresta 30000, Jaworzno 260000, Len 21000, Lesienice 51000, Machleid 25000, Nitrat 8000, Olkusz 45000, Rucker bez transakcji, żądają 25000.

Wartość nominalna	Ostatnia cena	Akcje	16 kwietnia marki polskie	14 kwietnia marki polskie
Mkp.	Mkp.	z kuponem bieżącym		
280	70—	Bank akc. zw. I—VI em.	—	—
1000	300—	Bank handl. w Poznaniu	—	—
280	42—	Bank hip. akcyjny . . .	8500 8550	6000 5750 7000 8000
280	42—	Bank hip. ziem.	—	—
280	35—	Bank Małopolski	—	—
140	42—	Bank powsz. kredytowy .	3200 4000 3200 4250 4500	3000 3500
230	42—	Bank przemysłowy . . .	8000 9000 10000	7000 8500 7000 8000
1000	250—	Bank Rolniczy S. A. . . .	—	—
280	84—	Bank ziemski kred. . . .	5500	3500 6000 4000 5000
500	500—	Browary lwowskie	185000 186000	150000 151000
140	140—	Tow. Chodorów	85000 86500 86000	81000 82000 80000 82500
140	70—	Tow. akc. Karpalit	20000 20500 21000	18000 17500 18000 17750
1000	200—	Cmielów Fabr. porcel. . . .	37000 39000 38500	35000 36000 37000
140	300—	Tow. akc. Galicja	—	—
140	28—	Tow. Gafota	11250 11500 10100 11250	10600 12000 11250
140	15-40	Tow. Górka	—	—
1000	90—	Niemojowski Fabr. pap. . .	43000 42500	45000 52000 45000 46000
1000	300—	Orkos Zakł. drzewn. . . .	127000 130000 128750	131000 128000 127500
500	60—	Papowoz	39500 40000 39000 41000	38000 39500 39000 38500
1000	300—	Patria fabr. papierosów . .	—	—
560	200—	Rezet, I, II, III em.	12000	11000
350	100—	Pocisk Zakł. amunic.	15000 14500	15000 14500
500	100—	Polski Glob	2500 2000 2400	1800 2000
500	100—	Polska nafta	19000 18000 18250 18000	18000 18500 18000 19000
500	225—	Polskie Tow. Budowl. . . .	40000	28000 35000 35000 37000
140	70—	Polskie Tow. handl.	7500 8000 7500	6500 6000
1000	260—	Polsot	—	—
10000	1500—	Petega S. A. huty żel. . . .	—	—
140	100—	Tow. Rakszawa	70000 90000 80000 91000	62000 64000 (62000 nieakt.)
200	24—	Zakłady elektr. Siersza . . .	15500 13000 15500	12000 12000 11000 13000
140	—	Gal. Zakł. gór. Siersza . . .	—	—
700	140—	Tepege	—	—
1900	150—	Tespy S.A. Eks. soli pot. . .	135000 134000 136000	110000 115000 114250
500	100—	Wawel	—	—
140	170—	Tow. Zieleniewski	160000 162000 167000	140000 142000 143000
140	28—	Żegluga Polska	—	—
1000	—	Papiery państw.	—	—
		4% Pańs. Poż. Prem. (mil.)	—	—

Dewizy i waluty	16 kwietnia		14 kwietnia		16 kwietnia		14 kwietnia	
	Waluty		Waluty		Dewizy		Dewizy	
	placa	žadaja	placa	žadaja	placa	žadaja	placa	žadaja
1 funt sterl.	20000—	202000—	199000—	201000—	201000—	203000—	200900—	202000—
1 fr. franc.	2850—	2870—	2850—	2870—	2870—	2890—	2870—	2890—
1 fr. szwajc.	7810—	7890—	7810—	7890—	7910—	7990—	7910—	7990—
1 kor. czes.	1250—	1270—	1250—	1270—	1270—	1290—	1270—	1290—
1 kor. węg.	11-50	11-70	11-50	11-70	11-90	12-10	11-90	12-10
1 kor. austr.	0-60	0-61	0-60	0-61	0-60 1/2	0-61 1/2	0-6 1/2	0-6 1/2
1 mk. niem.	2—	2-05	2—	2-05	2-05	2-10	2-02	2-08
1 dynar	410—	430—	410—	430—	410—	430—	410—	430—
1 dolarame.	42750—	43250—	42750—	43250—	42750—	43250—	42450—	42950—
1 lira	2130—	2150—	2130—	2150—	2150—	2170—	2150—	2170—
1 lei	200—	220—	200—	220—	200—	220—	200—	220—
1 fr. belg.	2470—	2490—	2425—	2445—	2490—	2510—	2445—	2465—
1 kor. duń.	—	—	—	—	—	—	—	—
1 mk. fińska	—	—	—	—	—	—	—	—
1 gld. holl.	—	—	—	—	16900—	17100—	16900—	17100—
1 kor. szwec.	—	—	—	—	—	—	—	—
1 kor. norw.	—	—	—	—	—	—	—	—

Mkp. w Zurychu 0-0130 cent
Dolar 43.250 mkp.
Mkp. niem. . . . 2 05 mkp.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty i dewizy: Dolar St. Zjedn. 42900, Belgia 2510, Berlin 2, Gdańsk 2, Holandia 17000, Londyn 200750, Nowy Jork 42900, Paryż 2900, Szwajcaria 7960, Wiedeń 0'60 1/2, Włochy 2200, Praga 1290.

Akcje: B. dysk. warszawski 150000, B. handl. w Warszawie 133000, B. Sp. zarob. Poznań 54000 B. Małop. Kraków 7400, B. Przem. Lwów 7200, B. dla handl. i przem. 46000, VIII. emisji 46000, B. kred. warsz. 25000, Polski B. Przem. Warszawa 6000, B. Zjedn. Ziemi polsk. 37000, B. Zachodni 160000, Cegielski 200000, Częstocice 310000, Tow. akc. fabr. cukr. 405000, Firlej 24000, Tow. przem. drzew. 15500, Warsz. kop. węgla 310000, Lilpoop, Rau i Lów 200000, Modrzejów 240000, Ostrowieckie Zakł. 160000, Ortwein i Karasiński 33000, Rudzki i Ska I. i II. em. 88000, III. em. 78000, Rohm i Zieliński 67000, Starachowice I—IV. em. 88000, V. em. 77000, Pocisk 14500, Fabr. paromozów 40250, Żyrardów 3400000, J. Borkowski 13500, Bracia Jabłkowscy 16000, Warsz. Tow. trans. i żegl. 7000, Habersbusch i Schiele 52500, Ursus 22500, Polska nafta 18500, Nobel 46000, Łazy 21000, Zieleniewski 170000, Polbal 6200, Lenartowicz 11000, Siła i Światło 26000, Puls 52000, Chodorów cukr. 88000, (PAT.)

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków 16 kwietnia 1923.

Waluty i dewizy: Dolar St. Zjedn. 42900 (got.), 43300 (czek), franki franc. 2860, szwajcarskie 7975, funty szterlingi 201000, marki niemieckie 2'04 1/2, korony austr. 0'61 1/2, korony czeskosłow. 1300, floreny holenderskie 16975,

Akcje: Polsk. Tow. handl. 6000, Pharma 30000, Polski Glob 23000, Zieleniewski 185000, Warsz. Spk. bud. par. 40000, Automotor 6200, Trzebinia fabr. masz. 39500, Pocisk 15000, Górka 145000, Siersza gór. 120000, Tepege 50000, Polska nafta 20000, Syndyk kosz. 6000, Niemojewski Tow. Akc. 48000, Krakus 29000, Chodorów rafin. 90000, Siersza elektr. 12200, Cmielów 44000, Impex 550, Strug 11500, Bank społ. zarob. 57000, Bank Małop. 8500, Ziemsk. B. kred. 6000, B. Hipot. 7500, Bank. kred. warsz. 22000, Polsk. Bank Przem. 9000, (PAT.)

GIEŁDA W BERLINIE.

Berlin. (Tel. wł.) 16 kwietnia.

Marka polska 50 1/2, Warszawa 50.

Berlin. 16 kwietnia.

Buenos Aires 7695'71, Bruksela 1360'95, Chrystiania 3775'53, Kopenhaga 3972'54, Sztokholm 5645, Helsingfors 584'28, Londyn 9787'65, N. Jork 21097'12, Paryż 1406'47, Szwajcaria 3825'38, Hiszpania 3239'40, Japonia 9975, Włochy 1049'37, Rio de Janeiro 2264'32, Wiedeń 29'63, Praga 628'12, Sofia 159'60, Belgrad 214'43, Budapeszt 469, (PAT.)

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych. 16 kwietnia 1923.

Berlin 0'0261, Holandia 215'15, N. Jork 549'25, Londyn 2560, Paryż 36'51, Mediolan 27'37, Praga 16'40, Budapeszt 0'12, Belgrad 5'60, Sofia 4'20, Warszawa 0'0130, Wiedeń 0'0077 1/2, Austr. kor. stempl. 0'0077 1/2, (PAT.)

ZBOŻE.

Warszawa. (Tel. wł.) 16. IV. Ceny w tysiącach mkp. Żyto kongresowe 190, żyto poznańskie 140, owies pomorski 135—140, owies poznański 138, owies z łącznikiem 135, otręby żytnie 65—66.

CENY ZŁOTA.

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa, Oddział we Lwowie

placiła za	16 kwiet.	14 kwietn.
1 austr. kor. złotą	7947	7905
1 markę niem. złotą	9343	9294
1 rubel złoty	20183	20076
1 frank złoty	7568	7528
1 gram czystego złota	26069	25931
1 dukat	89677	89202

Zjazd rusznikarzy.

Odbity w niedzielę rano w Izbie reko-
dzicznej zjazd rusznikarzy poruszył szereg
bolączek tak ściśle zawodowych, jako
też ogólniejszego znaczenia, dotyczących
także innych rzemiosł. Uczestnicy zjazdu
scharakteryzowali go traktując jako obradę
nad środkami, w jaki sposób wstrzymać
zagładę swego fachu.

Rękodzieło jest przez rząd traktowane
tylko jako siła podatkowa, nie otrzymuje
natomiast poparcia i opieki, która roz-
ciągać należy nad elementem umiarkowania
iładu, a także polskość, jakim jest wła-
stnie stan rzemieślniczy.

Stan rusznikarski niebardzo zasobny w
fortuny, okłada się — prócz podatku prze-
mysłowego i innych — wysoką opłatą pa-
tentu handlowego, bardzo wysokiej, bo II.
klasy, mimo, że rusznikarz — prócz nabo-
wów, trzymany jest z tradycji, właściwie ni-
czem więcej na tak dużą skalę nie handluje.
Do upadku rusznikarstwa przyczyniają
się zarządzenia władz, zwłaszcza wojsko-
wych, stwarzających konkurencyjne war-
szaty, znacznie kosztowniejsze niż robota
towanie przez władze administracyjne kon-
u przedsiębiorcy prywatnego, tudzież szan-
sami na rzecz osób niekwalifikowa-
nych. Rusznikarstwo robią też nierzadko
konkurencję ludzie, zostający na stanow-
iskach rządowych, którzy trudnią się po-
średnictwem w sprzedaży broni. Kwalifi-
kowane siły czeladnicze wypalają kolej i
policja państwowa, uczniów brak, bo rze-
mieślnik nie jest dziś w stanie ich utrzymać
i opłacić.

Takim więcej był tok wywodów re-
ferenta p. Ptaszka i dyskusji.

Zjazd zganił p. Hasiewicz, powitał zebra-
nych prez. Neumann i senator Thullie. Po
referacie sekr. Ptaszka i dyskusyjnym
przemówieniach tak przedstawiciele miej-
scowych, jakoteż zaniejscowych, m. in.
delegatów Warszawy, tudzież delegata
wojskowości majora Podlowskiego, przy-
jęto rezolucję z następującymi żądaniem:

- 1) drogą noweli wyjąć rusznikarstwo z
II kategorii patentów,
- 2) cofnięcie przez ministerstwo spraw
wojskowych rozkazu, pozwalającego za-
kładom i wytwórciom wojskowym przy-
mowania robót prywatnych,
- 3) koncesje wydawać tylko fachowo u-
kwalifikowanym po poprzednim wysłu-
chaniu zdania korporacji lub podgrupy ru-
sznikarskiej,
- 4) wezwać ministerstwo skarbu, by na-
rzednikiem celnym poleciło nie wydawać
broni prowadzonej ludziami prywatnym
bez zezwolenia dyrekcji policyjnej,
- 5) sprowadzanie broni dopuszczać tylko
za pośrednictwem rusznikarza, który
prowadzi ewidencję broni sprzedanej, a nie
osób prywatnych.

Zatarg naftowy.

W związku z ogłoszonym w dziale eko-
nomicznym (nr. 97 z 11 bni.) artykułem
inż. S. Widomskiego p. t. „Czy zatarg na-
ftowy?” otrzymujemy od wiceprezesa
Związku Polskich Przemysłowców Nafto-
wych, inż. S. Szczepanowskiego następu-
jące wyjaśnienie. Ogłaszając je, zamykamy
dalszą dyskusję w tej sprawie na łamach
naszego pisma.

Znaczną część swych „uwag” poświęcił
p. Widomski wykazywaniu, że w spół-
kach, do których zarządów wchodził w
czasie, gdy kierował Państwowym Urzę-
dem Naftowym i Państwową Rafinerią,
nie był osobiście zainteresowany i że od-
nośne funkcje nie przynosiły mu osobistych
dochodów. Mogę tu z góry zaznaczyć, że
nigdy nie twierdziłem czegoś przeciwnego,
i zawsze uważałem p. Widomskiego za
człowieka osobiście bezinteresownego, kto-
ry jednak nie orientował się w tem, że
wiedząc z ludzi go otaczających, zasłania-
jąc się jego dobrą nazwiskiem, robił pa-
sożytnicze interesy na szkodę skarbu i spo-
łeczeństwa polskiego.

Firmę „Polmin G. m. b. H.“ w Berlinie
nazwałem „dziwną kombinacją interesów”
właśnie dlatego, że tam nazwisko bezinte-
resownego p. Widomskiego, znajduje się
w otoczeniu nazwisk takich, jak: Wolf
Wahrhaftig Georg Kurzunsky, Fritz Ehren-
fest, Leopold Lippe lub Jakob Rosenheck.

Co do „Krajonaft” to twierdziłem ist-
otnie, że ta organizacja kartelowa obcego
kapitału rafinerów i pośredników nafto-
wych, działająca pod przewodem p.
posła Szydłowskiego, przyczyniła się do
rozwoju paskarstwa naftowego, a to dla-
wiąc dostawy legalne po cenach urzęd-
owych i ułatwiając przeto pobieranie cen
paskarskich w handlu pokatnym i stwier-
dziłem, że dopiero inż. Wieleżyński poło-
żył koniec tym nadużyciom, gdy przez
trzy kwartały był dyrektorem Państwo-
wych Zakładów Naftowych.

Również twierdziłem, że „Krajonaft”
pasożytniczo na Państwowych Zakładach
Naftowych nie tylko przeto, że pobierała
od nich naftę rafinowaną po cenie mniej
jak 50 marek za litr, ale też przeto, że
nawet tę należność płaciła dopiero po
kilku miesiącach w pieniądzu zdewaluowa-
nym. P. Widomski przedstawia temu
faktowi twierdzenie, że inne rafinerie kre-
dytowały „Krajonaft” w tej samej mie-
rze; nie orientuje się on jednak widocznie
w tem, że kredytowanie ze strony rafinerji
prywatnych było przeważnie pozorne,
gdyż pieniądze zakredytowane na jednym
rachunku np. firmy „Premier” były na-
prawdę już w jej posiadaniu n. p.
u jej filialnej firmy p. n. „Oleum”,
na innym rachunku. Gdy znowu twierdzi p.
Widomski, że zyski „Krajonaft” zostały
rozdzielone proporcjonalnie między rafi-
nerie, dostarczające naftę, a więc i Pań-

stwowa Rafineria dostała swoje, to wido-
czne zapomina o tem, że lwią część zys-
ków swych zużyła „Krajonaft” na tan-
tiemy, prowizje itp., wynoszące w okresie
obrotowym 1921/22 paręset milionów.

P. Widomski atakuje mnie następującym
zwrotem: „zarówno pp. Wieleżyński i
Szczepanowski, jak też p. Szczepanowski”, jako
kierownicy, względnie członkowie Rady
Nadzorczej Państwowych Zakładów Nafto-
wych, mieli dostęp do wszelkich aktów
tych przedsiębiorstw i t. d.” Tymczasem
p. Widomski myli się, sądząc, że przez za-
pomnienie, używając słowa „kierownicy”
w liczbie mnogiej, gdyż kierownikiem był
jedynie p. Wieleżyński, myli się również,
twierdząc, że ja, będąc członkiem Rady
Nadzorczej, miałem dostęp do wszelkich
aktów tych przedsiębiorstw, gdyż będąc
sam członkiem tejże Rady Nadzorczej, nie
powinien zapominać, że ta Rada jest tylko
zebraniem ekspertów, których zaprasza
minister przemysłu co parę miesięcy dla
usłyszenia ich opinii co do spraw, o które
sam zechce ich zapytać, że zatem ta „Ra-
da Nadzorcza” nie tylko nie ma dostępu do
jakichkolwiek aktów tych przedsiębiorstw,
ale też nie ma zupełnie styczności z prze-
prowadzaniem jakichkolwiek transakcyj
handlowych tych przedsiębiorstw.

Również niesłusznie podsuwa mi p. Wi-
domski intencje jakoby obrony p. Wiele-
żyńskiego, gdyż jestem zdania, że on obro-
ny nie potrzebuje, a bronią go najlepiej
wyniki jego działalności.

P. Widomski kończy swe uwagi uroczy-
stem odparciem i zaprzeczeniem mojej
wzmianki „o uzależnieniu w okresie jego
urzędowania pozwoleń wywozowych od
komitacji z „mym kapitałem”, wobec
tego trudno mi uczynić co innego, jak przy-
toczyć fakty: Firma „Rekord. Naftowa
Spółka”, będąca przedsiębiorstwem calko-
wicie polskiem, w czasie, kiedy ropę w
kraju było nadmiar, i gdy ją wywożono
zagranicę tysiącami wagonów, wniosła
do Państwowego Urzędu Naftowego poda-
nie o zezwolenie na równych z innymi fir-
mami warunkach, swojej produkcji ropnej
i ekwiwalentu ropnego swojej produkcji ga-
zowej. W załatwieniu z daty: Warszawa,
14 stycznia 1921 r., L. Dz. 18104/P. U. N.,
podpisanem przez p. Widomskiego jako wi-
ceprezydenta tegoż urzędu, zawiadomiono
tę firmę, że „Państwowy Urząd Naftowy
zgadza się zasadniczo na wywóz 350 wa-
gonów produktów ropnych pod następują-
cymi warunkami: — Produkty naftowe
zakupić należy w jednej z rafinerji kraj-
owych. Sprzedająca rafinerja załatwi sama
w P. U. N. przepisane formalności wywo-
zowe, oraz uiszcza obowiązującą w dniu
wniesienia formalnego podania opłatę eks-
portową” i t. d. Zatem zamiast pozwolenia
na wywóz ropy, którą przedsiębiorstwo
posiadało, zaoterowano zarobek na certy-

fikatach na produkty rafineryjne, których
ono nie miało.

Firma „Rekordnaft”, (której jestem gł-
wnym współwłaścicielem), odpowiedziała
natychmiast, że ze względów zasadniczych
nie reflektuje na przyjęcie takiego pozwo-
lenia wywozowego i na osiągnięcie zysku
miennego z różnicy między ceną, jaką
się da uzyskać na podstawie przyznanego
certyfikatu eksportowego, a ceną, po jakiej
jakas rafineria może niechęć łaskawie
sprzedać produkty.

Istotnem jest, że p. Widomski nie orien-
tuje się doł do sam wtedy podpisał, i w
tem, że skierowywanie niezależnego pol-
skiego producenta ropy, z certyfikatem na
wywóz produktów rafineryjnych, do przed-
siębiorcy rafinerji, należących do obcego
kapitału, jest wypychaniem go w niewyra-
źne kombinacje z obcą finansjerką, która
wtedy tylko dążyła mu zarobek na certy-
fikatach eksportowych, gdyby wraz z cer-
tyfikatem sprzedała swą niezależność.

Jako drugi fakt przytaczam, że p. Wi-
domski osobiście cięł wkręcał niżej po-
pisanemu list prelegując do dyrektora je-
dnej z największych firm obcokrajowych,
p. B. Seidmanna, z prośbą o przypuszcze-
nie niżej podpisanego do udziału w zezwa-
leniu na eksport ropy, danem grupie, za-
stąpionej przez tegoż p. Seidmanna. Przy-
jęcia tego listu i tej protekcji wręcz odmó-
wiłem.

Pisząc mój list otwarty do czterech po-
słów, nie miałem zamiaru wciągać w dys-
kusję osoby p. Widomskiego; gdy mnie on
jednak zmusza do tego, zaznaczam, że
szkodliwe wyniki jego działalności urzęd-
owej uważam za wynik tego, że on w tru-
dnych zagadnieniach naftowych nie orien-
tował się, w wielu ważnych rzeczach cią-
gle się mylił, a o wielu rzeczach istotnych
zapominał. Widać to jasno choćby w spra-
wach, poruszonych powyżej.

W tych warunkach, jego osobista bez-
interesowność i jego bezsprzecznie wprost
przysłowiowe dobre chęci nie dawały de-
cydującego kierunku biegowi spraw, a de-
cydowały aż razbył często nastroje i in-
teresy tych żywiołów w przemyśle nafto-
wym, które eksploatację interesów nafto-
wych przeprowadzają najludratywniej na
warszawskim bruku — a ze szkodą tych,
którzy wykonując pracę istotną i produk-
tywną na Naftowym Podkarpaciu, nie mieli
czasu na ochoty na wycieranie sobą war-
szawskich przedpokoi.

Jest rzeczą istotnie ubolewana godną,
że w chwili zmagania się niezależnych ży-
wiołów polskich z obcokrajową finansjerką
naftową, inspirowaną z Wiednia i Berlina,
ze strony bezinteresownego lecz nie orien-
tującego się p. Widomskiego, nastąpiły
atak osobisty na grupę, skupioną w Związ-
ku Polskich Przemysłowców Naftowych,
atak idący po linii drukowanych przedtem
elucubracyj, natynnych funkcjonariuszy ob-
cego kapitału rafineryjnego.

Lwów, 11 kwietnia 1923.
Inż. Stanisław Szczepanowski.

Papier dachowy i Asfalt

doskonałej jakości
dostarcza
z własnej Fabryki pa-
py i asfaltu
„PEZET”
Powszechne Zakłady Budo-
wlane S. A. we Lwowie,
ul. Akademicka 23.
Telefon 35. 2212

KUPNO I SPRZEDAŻ.

- KAPELUSZE wiosenne i słotkowe — wielki wybór,
poleca Magazyn kapeluszy Eugenji DROJOWSKIEJ
ul. Halicka 1. 20. I. p. Przerabia modnie i tanio.
1960
- M. STEINHAUS. Lwów, Krasickich 18 a, poleca
walcze oraz kamienie młyńskie.
1598
- BANDAŻE przepuklinowe, opaski brzuszne i t. d. Cen-
niki gratis. L. Pollaczek, Sanibor.
1975
- WILLA — wolna, z półtora morgowym ogrodem i
stajnią do sprzedania. Zgłoszenia w administracji
pod „Willą”.
2194

DOBRE KUPNO. Kamienica we Lwowie, śródmie-
ście, 30 pokoi, duży lokal frontowy w parterze,
cała wolna natychmiast do sprzedania. Zgłoszenia
pod „Centrum” do Administracji.
2191

SPRZEDAM gazitry klubowe, salonik antyczny,
jadalnię, otomane, szafy. Tomaszewski, Ossoliń-
skich 9.
2205

DWIE KLACZE, szpaki, dobrze dobrane, wysokiej
kroju, młode do sprzedania. Wiadomość Szep-
tych 8 między godz. 10—11 oraz 2—4.
2206

POWÓZ prawie nowy do sprzedania. Wiadomość
Szepetych 8.
2207

DO SPRZEDANIA kamienica w śródmieściu z wol-
nym pięcypokojowym mieszkaniem z komfortem.
Wiadomość Szumaker, Kosopnicka 4 między 2—3.
2209

HARMONIUM nożna, silna, w tonie 4 i pół oktaw
sprzedam zaraz. Gaimada, Zborowskich 10.
2196

SZCZENIĘTA LEGAWIE wysokorasy 6-tygodnio-
we, rasy niemieckiej do sprzedania. — Bliższych
informacji udziela: Jan Olżycki, Łubno, p. Dy-
nów Małopolska.
2154

Kapelusze modele zagra-Topolnicka
Kopernika 1.
2063

OKAZJA. Futro męskie z tunaków, kolnierz praw-
dowy set-kin do kupienia w firmie Augustyna,
ul. Rutowskiego 7.
2161

SAMOCHOŁ „STEYR” 6-cio osobowy w najlep-
szym stanie, gotów do jazdy, na bardzo ko-
rzystnych warunkach do sprzedania. Informacji
udziela „Walbeg i Ska, ul. Asnyka 3.
2130

MIESZKANIA.

MEŁDY, przystojny, bankowiec poszukuje natych-
miast w śródmieściu jednego lub dwóch pokoi
umeblowanych z osobnym wejściem, pełnym kom-
fortem, ewentualnie z całonocnym utrzymaniem. Zapła-
ca żądane ceny oraz da wszystkie prowizje. Łaska-
wo zgłoszenia do administracji „Mile towarzys-
stwo”.
2210

POSADY POSZUKIWANE.

BUCHALTER-PILANSISTA (chrześcijanin) z kilku-
letnią praktyką, władający biegle językiem pol-
skim i niemieckim, poszukuje posady. Zgłoszenia
do Admin. pod „Buchalter”.
2155

WOLNE POSADY.

DWOR Narol poszukuje od 15 czerwca ogrodnika.
wymagane najlepsze referencje, pierwszorzędną
siłą, wiek średni. Zgłoszenia osobiste do 1 maja
od 1—3 ul. Ziemiałkowskiego 8 hr. Korytowsky.
2197

ZGUBIONO. ZNALEZIONO.

TYMCZASOWE zaświadczenie demobilizacyjne zgo-
wystawione przez kadro 48 pp. unieważniam. —
bione 5 marca hr. na nazwisko Leon Szymkowiak
Leon Szymkowiak.
2195

ROŻNE DONIESIENIA.

PRACOWNIA konfekcyj dziewczęcej wykonuje dla-
szczyki i sukienki elegancko po cenach umiar-
kowanych. Św. Zofii 6, parter drzwi 9.
2149

JOZEF HELLER, adwokat z Nowego Jorku, przy-
muje wszelkie zlecenia na Stany Zjednoczone pol.
Ameryki i Kanadę. Godziwy przyjazd między 9
a 2. ul. Kollataja 1. 12. II. p. pierwsze drzwi. 2098

Spika koncesjonowana z większym kapita-
łem obrotowym posiadająca w śródmieściu
urząd-one czteropokojowe biuro łączy się
z solidną firmą katolicką handlo-przemys-
łową dla wspólnej pracy względnie przy-
jmuje solidnego fachowca współpracownika ka-
toika. Informacje udzieli od 2—4 Grun-
waldzka 3, II piętro.
2217

OBEJME zarząd folwarka, za dochód roczny, złożyć
kaucję. Zgłoszenia pod „Kaucją” do Biura ogłoszeń
Alojzy Jacobi, Lwów, Zimorowicza 14.
2215

BIELIZNA męska, damska pościelowa przyjmuje do
szycia Szwalnia — Teatynska 1 A.
1946

DZIEKA BROSZURY
ręcznie czcionkami nowego kroju i na
maszynach (Litotypach),
Czasopisma - Afisze - Tabele
i t. p. roboty, w zakres drukarstwa
wchodzące, wykonuje szybko i po
umiarkowanych cenach
DRUKARNIA „SŁOWA POLSKIEGO”
Lwów, Zimorowicza 11—15.

Swój do swego po swoje!

NAKLADY Sp. WYD. SŁOWA POLSKIEGO

DO NABYCIA W KANTORZE (Zimorowicza 11-15) I KSIĘGARNIACH.

STANISŁAW GRABSKI:
Prof. Dr. M. T. HUBER:
J. HABBERTON:
Dr. JAN CZEKANOWSKI:
SIR SAMUEL M. STUART
Ppłk. JÓZEF SOPOTNICKI:

Naród a Państwo
Albert Einstein i jego teoria (wydanie drugie)
Chłopyszkę Heleny Humoreska
Wschodnie zagadnienia graniczne Polski
O pogromach w Polsce
Kampanja polsko-ukraińska z 12 szkicami

cena	2.000 Mk.
„	1.000 „
„	1.200 „
„	2.000 „
„	600 „
„	8.000 „

„OIKOS“

Związkowe Zakłady Przemysłu
i Budownictwa Drzewnego.
Spółka Akcyjna we Lwowie.
Zaproszenie do wykonania prawa poboru.

Uzyskawszy postanowieniem Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu z dnia 26 marca 1923 L. 293 zezwolenie na powiększenie kapitału akcyjnego Spółki

**Z Mkp. 200,000.000 o Mkp. 325,000.000
tj. na Mkp. 525,000.000.**

przez emisję 325.000 sztuk akcji po 1.000 Mkp. imiennej wartości i gotówką pełno-wpłaconych, na okaziciela opiewających, zaprasza Rada Zarządzająca posiadaczy akcji dotychczasowych emisji do wykonania prawa poboru akcji tej emisji na następujących warunkach:

1. Dotychczasowi akcjonariusze mają prawo poboru 200.000 sztuk akcji nowej emisji na podstawie akcji dotychczasowych emisji t. j. w stosunku na jedną akcję dotychczasowych emisji jednej akcji obecnej emisji po kursie 4.250 Mkp. a nadto 750 Mkp. jako 6% od dnia 1 stycznia 1923 r., kosztu konfekcji, podatki i inne wydatki z emisją połączone, razem więc 5.000 Mkp.

Akcjonariusze wykonujący prawo poboru winni przedłożyć równocześnie ze zgłoszeniem swoje akcje, celem uwidocznienia na nich wykonania prawa poboru.

2. Dalszą ilość 100.000 sztuk akcji przeznacza się również na wykonanie prawa poboru przez dotychczasowych akcjonariuszów i przyznaje się dotychczasowym akcjonariuszom prawo poboru z tej ilości akcji jednej akcji nowej emisji na dwie akcje dotychczasowych emisji, wszelako pod tym warunkiem, że wykonujący prawo poboru tych akcji pod 2) wymienionych zwiążą tak akcje stare, na podstawie których wykonali prawo poboru jak wszystkie akcje otrzymane z tytułu prawa poboru, pod 1) i 2) tutaj wymienionego na lat 5 t. j. na czas do dnia uchwalenia bilansu na rok 1926/27 w ten sposób, że w tym czasie te wszystkie akcje będą złożone w Polskim Banku Przemysłowym we Lwowie, przeniesienie tych akcji będzie mogło nastąpić tylko za zgodą Polskiego Banku Przemysłowego we Lwowie, który przez ten czas na Walnych Zgromadzeniach będzie wykonywał prawo głosowania na te akcje.

Kurs akcji tu pod 2) wymienionych ustanawia się po 6.250 Mkp. a nadto 750 Mkp. jako 6% od 1 stycznia 1923 r., kosztu konfekcji, podatki i inne wydatki z emisją połączone, razem więc 7.000 Mkp.

3) Prawo poboru zgłoszone i wykonane być musi najpóźniej do dnia 20 maja 1923 r. pod rygorem utraty tego prawa.

4) Akcje nowej emisji uczestniczą w zyskach Spółki za rok gospodarczy 1222/23, zaś co do innych praw od chwili wpisania podwyżki kapitału zakładowego do rejestru handlowego.

5) Zgłoszenia przyjmując Polski Bank Przemysłowy we Lwowie oraz wszystkie jego oddziały.

Lwów, dnia 14 kwietnia 1923 r.

2190

L. 1986/23.

W Stryju, dnia 12 kwietnia 1923.

Konkurs.

Magistrat król. woin. miasta Stryja ogłasza niniejszym konkurs na systemizowaną przy miejskim Urzędzie budowniczym posadę geometry.

Ubiegający się o tę posadę winni wykazać:

- 1) obywatelstwo polskie;
- 2) ukończenie studiów politechnicznych;
- 3) autoryzację;
- 4) nieprzekroczony 40-ty rok życia;
- 5) odbytą praktykę — ewentualnie referencje;
- 6) dobry stan zdrowia.

Do posady tej przywiązane są na razie pobory VIII stopnia służbowego urzędników państwowych.

Po roku nienagannej służby może nastąpić stabilizacja ewentualnie zaś i awans.

Termin do wnoszenia udokumentowanych podań upływa z dniem 31 maja 1923.

Magistrat król. woin. miasta Stryja
Komisarz rządowy:
Kasprowicz.

2137

„Kroje Wytworne i Praktyczne“

PIERWSZY POLSKI ŻURNAL NA SEZON WIOSENNY I LETNI
1923 r.

700 modeli dla Pań, Dzieci i Panów. Do każdego modelu gotowe kroje.

Do nabycia w Polskim Towarzystwie Księgarni kolejowych „Ruch“, S. S. we Lwowie, Zielona 6. II p., w kioskach kolejowych Towarzystwa „Ruch“, oraz we wszystkich biurach dzienników i księgarniach.

Każda oszczędna gospodyni powinna mieć w domu ten żurnal.

Cena Mk. 10.000

2198

!! WIOSNA !! ! Chronie Wasze wille, parki, ogrody, sady!

Najlepszą, najpewniejszą, najtrwalszą ochronę dają

Siatki druciane

Poleca je najkorzystniej: „**DRUT**“ fabryka wyrobów druciowych i siatek
Lwów — Zamarystynów ul. Króla Jana III, I. 5. : :
Wielka ilość gotowych siatek zawsze na składzie. 2200

Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Fabiański.

O 25% taniej

Bieliznę męską i damską, bluzy, ponoczozy, rękawiczki, parasole, skarpetki, torebki dam i galanterie itp. w wielkim wyborze poleca
Dom Towarowy **SCHNAPIKA**
Lwów, Pańska 18. 2147

Zastępstwo przeworskiej fabryki serów specjalnych i masła

sprzedaje w swym sklepie przy
ul. Piekarskiej I. 1 A,

wszelkie sery, masło,
bryndzę, jaja

hurtownie i detalicznie

2211 po cenach fabrycznych.

Wysyłka na prowincję natychmiastowa.

Codziennie rano mięko po

1600 Mkp.

DOM HANDLOWY Kijński i Maniewski, Warszawa, ul. Matejki 6, tel. 259-34 ma zleczone do sprzedawcy następujące majątki ziemskie: 1) Dobra Ryckie 3000 morgów, Pomorze kompletnie zagospodarowane, pełne inwentarze żywe i martwe, siła wodna, elektryczność, przemysł, rezydencja — pałac z centralnym ogrzewaniem o 20 pokojach, połączenie i cłoczenie b. ładne. 2) Dobra Ryckie 4000 morgów w tem 1000 morgów lasu Poznańskie, kompletnie zagospodarowane, pełne inwentarze żywe i martwe, doskonałe budynki, dwór 12 pokojów, stacja kolejowa w r. d. 3) Dobra Ryckie 2000 morgów Poznańskie, ziemia przelana, kompletnie zagospodarowane, łąka, las, blisko kolei, kolejka własna 5 kilometrów. 4) Majątek ziemski 1000 morgów zagospodarowany z rezydencją pod Poznaniem, oraz wiele innych majątków różnej wielkości. 2173

2136 KAMIENICA

w Poznaniu z skrzydłem 4 piętrową z oficy niami nowoczesnie zbudowaną w najlepszym stanie, 2 składy, 18 lokatorów z dużym ogrodem i podwórzem nadającym się na teren fabryczny okazynie wprost od właściciela do nabycia. Cena 120 mil. Spieszne zgłoszenia uprasza St. Müller Poznań, ul. Wrocławska 15.

Makę amerykańską, ryż, kawę, herbatę oraz inne artykuły koło- nialne poleca wagonowo i w ilościach mniejszych

„**POLIMEX**“ Polski Związek handlowy 2087

Lwów, pl. Marjacki 5, II p.

Tel. Nr. 293. Adr. telogr. „Polimax“. Lwów.

Tamże do nabycia zboże i pasza wagonowo.

Powozy, karety i wózki

wszelkiego rodzaju są w wielkim wyborze na składzie przy ulicy

Legionów 5,
w podwórzu. 2146

Bank Małopolski S. A. w Krakowie

zawiadamia niniejszem, że na zasadzie uchwały Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszy z dnia 18 listopada 1922 r. zatwierdzonej postanowieniem Ministerstwa Skarbu w porozumieniu z Ministerstwem Przemysłu i Handlu z dnia 8 marca 1923 L. D. K. 1300/III. przystępuje do podwyższenia kapitału akcyjnego z sumy

Mp. 500,500.000 na Mp. 1,000.020.000

czyli o Mp. 499.520.000 przez emisję nowych na okaziciela opiewających sztuk 1,784.000 akcji po Mp. 280 im. wart. na następujących warunkach:

1) Dotychczasowym akcjonariuszom przyznaje się prawo poboru nowych akcji w ten sposób, że za każdą jedną dawną akcją pobrać mogą jedną nową.

2) Przy korzystaniu z prawa poboru należy przedłożyć dawne akcje, względnie odnośnie do emisji 1922 listy przydziałowe, które zostaną zaraz zwrócone po uwidocznieniu na nich wykonania prawa poboru.

3) Prawo poboru wykonane być może najpóźniej do dnia 30 go kwietnia 1923 pod rygorem utraty tego prawa.

4) Kurs emisyjny nowych akcji wynosi dla dotychczasowych akcjonariuszy, wykonujących prawo poboru Mp 1000 z doliczeniem Mp. 150 tytułem kosztów konfekcji oraz należności emisyjnej i stemplowej, z których Mp. 280 będzie wliczone do kapitału zakładowego, reszta zaś po strąceniu kosztów emisji do kapitału rezerwowego.

5) Nowe akcje uczestniczą w zyskach Banku począwszy od dnia 1 lipca 1923.

6) Przy zgłoszeniu uiszczyć należy gotówką całą cenę kupna, a od wpłaconych na poczet kapitału akcyjnego kwot zbonifikuje Bank 8 proc. tytułem odsetek od dnia wpłaty do dnia 30 czerwca 1923.

7) Akcje nie pobrane przez dotychczasowych akcjonariuszy pozostają do rozporządzenia władz Banku, jednak na warunkach nie niższych, jak cena ustanowiona dla prawa poboru.

8) Nowe akcje wydane będą akcjonariuszom w swoim czasie po skonfekcjonowaniu tychże za zwrotem potwierdzenia kasowego i listu przydziałowego.

Zgłoszenia na akcje nowej emisji przyjmują:

W KRAKOWIE:	Bank Małopolski, Rynek gł. 25.
w WARSZAWIE:	„ „ ul. Marszałkowska 154.
we Lwowie:	„ „ „ Trzeciego Maja 10.
w ŁODZI:	„ „ „ Moniuszki 4
w TARNOWIE:	„ „ „ Krakowska 3.
w JASLE:	„ „ „ Trzeciego Maja.
w RZESZOWIE:	„ „ „ Jagiellońska 3.
w STANISŁAWOWIE:	„ „ „ Sapieżyńska 10.
w BIELSKU:	„ „ „ Kolejowa 8.
w ZAKOPANEM:	„ „ „ Krupówki 38.
w WIEDNIU:	Powzechny Austr. Zakład Kredytowy Ziemski, Austr. Zakład Kredytowy dla handlu i przemysłu. 180

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

akcjonariuszów S. A.

„Polska Foresta“ we Lwowie

edbędzie się dnia 28 kwietnia 1923 r. o godzinie 12-iej w lokalu Spółki we Lwowie przy ul. Kopernika Nr. 21 z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia, 2213
- 2) Zmiana § 22 i 26 statutu.

Akcjonariusze zamierzający wziąć udział w Walnym Zgromadzeniu zechcą zdeponować swe akcje w kasie Spółki, lub dostarczyć poświadczenie bankowe, że akcje tamże zdeponowane pozostaną nienaruszone aż do odbycia Walnego Zgromadzenia, najpóźniej na 6 dni przed Walnym Zgromadzeniem, poczem otrzymają legitymację opiewającą na ich nazwisko z wymienieniem ilości złożonych akcji i przypadających na nie głosów.

Z drukarni „Słowa Polskiego“ pod zarządem W. A. Szczytyńskiego.